REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 14 LUTEGO 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 300. | № 39.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Fałszywe informacje „Głosu Polskiego"

wzbudziły wczoraj niepokój w sferach kupiectwa i przemysłu łódzkiego.

W dniu wczorajszym handlowa i przemysłowa Łódź została do żywego poruszona i zdenerwowana sensacyjną wiadomością, zamieszczoną w dziale handlowym „Głosu Polskiego". Wołowemi literami w nagłówku artykułu widniało: „Weksle na sumy niższe od miljona marek nie będą przez banki przyjmowane do inkasa ani dyskonta". Nie trzeba opisywać, jakie wrażenie w chwili obecnej, gdy na rynku brak jest gotówki i wszystkie transakcje robione są na weksle, wiadomość ta uczyniła na szerokich masach zainteresowanych.

Dopiero najistotniejszy ustęp tej wiadomości podany jednak drukiem zwyczajnym, zaznacza, że „jest to na razie projekt, omawiany w sferach bankowych". A więc od kategorycznego stwierdzenia w nagłówku faktu nieprzyjmowania weksli, do nieoficjalnego projektu, jest bardzo daleka droga.

„Republika" posiadając źródłowe informacje w tej mierze, nie zamieściła wiadomości, **ponieważ był to tylko projekt jednego z banków, który z wielkiemi zastrzeżeniami i nie w formie podanej przez „Głos Polski" proponował drugiemu bankowi, łączne poruszenie na zebraniu zarządu łódzkiego oddziału związku banków, sprawy nieprzyjmowania weksli w małych odcinkach. Nie było natomiast wcale mowy, że suma najmniejsza weksla nie może być niższą od jednego miljona. Jest to jedynie obliczona na senzację kaczka dziennikarska, tem bardziej karygodna, że wprowadza jedynie niepokój zakłócający normalny bieg życia gospodarczego Łodzi.** To też „Republika" uważając, że sama wiadomość o sprawie, która wedle naszych informacji nie miała widoków powodzenia, może wprowadzić nawet panikę na zdenerwowanym, naszym rynku dyskontowym, wyczekiwała na formalne poruszenie tej sprawy na posiedzeniu zarządu, związku banków.

Wobec tej nieobliczalnej i prowadzonej bez zrozumienia skutków roboty, uważaliśmy za konieczne przeprowadzenie w dniu wczorajszym ankietę na ten temat z najpoważniejszymi bankami w naszym mieście. Treść ich w zupełności dementuje fałszywą wiadomość „Głosu Polskiego".

Oto treść tych rozmów:

P. Zand

Dyr. łódzkiego oddz. Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie i prezes łódzkiego oddz. Związku banków Polsce.

„Wiadomość „Głosu Polskiego" o projekcie zawarcia między bankowej umowy, na mocy której żaden bank nie przyjmie ani do dyskonta, ani do inkasa weksla opiewającego na sumę niniejszą niż miljon marek, **nie była dotychczas poruszana. w związku banków.** Uważam, że wszelkie utrudnienia w tym kierunku byłyby szkodliwe i obecnie nie widzę możności ich realizacji".

P. Oberfeld

Dyr. Banku handl,-przemysłowego.

„Informacją „Głosu Polskiego" jestem zaskoczony. Moim zdaniem realizacja jej miałaby niezwykle demoralizujący charakter, gdyż równoznaczna byłaby z oficjalnem potwierdzeniem nieuznawania w obrocie wekslowym sum, poniżej miljona. **Jest to oczywiście niedopuszczalne. Bank handlowo-przemysłowy jest temu zasadniczo przeciwny.**

P. Legis

Dyr. łódz. oddz. Banku związku spółek zarobkowycb w Poznaniu.

„Wiadomość „Głosu Polskiego" była dla mnie niespodzianką. Instytucja nasza przeprowadziłaby tą niesłychaną inowację jedynie pod naciskiem, ze strony rządowych czynników, mających decydujący wpływ na kształtowanie się polityki finansowej. Tego zaś nie należy się spodziewać. O ile sprawa ta zostanie poruszona na forum związku banków, to **wystąpię przeciwko niej, gdyż zadanie banków jest ułatwianie a nie utrudnianie, obiegu pieniężnego i obrotu wekslowego".**

P. Baumgarten

Wice-dyr. łódz. oddz. Banku handlowego w Warszawie.

„Dla ułatwienia pracy personelu, zastanawialiśmy się nad możliwością wprowadzenia ograniczeń co do najniższych sum na jakie opiewać mogłyby weksle. **Nigdy jednak nie myśleliśmy o sumie miljona, jako najniższej.** Pragnęliśmy jedynie wywołać na ten temat zasadniczą dyskusję na wyłącznie miarodajnym dla tych spraw, terenie związku banków. **Nie można mówić o żadnym projekcie umowy międzybankowej, gdyż są to tylko luźne rozważania** w związku z deprecjacją marki. Operowanie jakimikolwiek cyframi, jako ustalonymi wysokościami najniższych odcinków weksli.

P. Moszkowski

Dyr. łódzkiego oddz. Banku zachodniego,

Na oficjalnym terenie związku banków, ograniczenia najniższej sumy, weksli przyjmowanych do dyskonta, nie omawiano. O ile nawet sama idea może mieć pewne uzasadnienie, z punktu widzenia techniki bankowej, to **żadną miara sumy jednego miljona nie można uważać za odpowiednią w obecnych stosunkach dyskontowych.** Przeciwko przymusowemu regulowaniu tej sprawy, **istnieją ponadto poważne objekcje natury zasadniczej.**

P. Michałowski

Dyr. łódz. oddz. Polsk. banku handl. w Poznaniu.

Nic nie słyszałem o zamierzeniach podanych przez „Głos Polski". Uważam, takie ograniczenie za niedopuszczalne, gdyż nie można żadną miarą określić sumy przedstawiającej minimalną wartość w obrocie handlowym. Ze względu na skomplikowaną drogę, przez którą przechodzi towar włóknisty z ręki przemysłowca do detalisty czynienie jakichkolwiek w tym względzie ograniczeń, jest nie do przeprowadzenia.

P. Czerlunczakiewicz

Dyr. łódz. oddz. Polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

„O jakichkolwiek normach ograniczających dotychczasowy obrót wekslowy jakiby miały wprowadzić tutejsze banki, nic mi nie wiadomo. P. K. K. P. nie ingerowałaby w tej sprawie samorzutnie Sądzę jednak, że w razie czego kwestją tą zainteresowałby się departament kredytowy ministerstwa skarbu.

* * *

Jakże wygląda w świetle tych miarodajnych głosów „informacja" „Głosu Polskiego"? Jest ona dowodem zupełnego zaniku poczucia odpowiedzialności i niezrozumienia zadania jakoteż istoty ekonomicznej służby informacyjnej. — Wynajdowanie za wszelką cenę i lansowanie wiadomości, bez uprzedniego dokładnego jej sprawdzenia, zupełny brak orjentacji w przedmiocie, objawiający się w niezdawaniu sobie sprawy z czynników decydująco wpływających na kształtowanie zasadniczych postanowień w zakresie polityki dyskontowej — oto znamiona wczorajszej zakropi nej sosem sensacji notatki „Głosu Polskiego".

Francuzi planują blokadę portów niemieckich.

Ale Anglja się temu stanowczo przeciwstawi.

(Terminowy telegram własny „Republiki".

PARYŻ, 13 lutego, godz. 7 wieczorem. Rezultatem narad francusko-belgijskich jest uchwała rozpoczęcia natychmiastowej blokady portów niemieckich: Hamburg, Bremy, Kielu i Szczecina. Francuzi są zdania, że blokada ta sparaliżuje całkowicie życie gospodarcze Niemiec i uniemożliwi eksport niemiecki do krajów o walucie wysokocennej. Jednakże, jak się dowiaduję z kół dyplomatycznych, Anglja stanowczo sprzeciwi się blokadzie. Sprawa ta jeszcze bardziej pogłębi rozdźwięki pomiędzy Anglją i Francją.

W związku powyższem francuzi planują wysłanie floty wojennej na morze Niemieckie.

J. A.

Mowa tronowa króla angielskiego

wygłoszona na otwarciu parlamentu.

PAT — LONDYN, 13 lutego. Polradjo. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu przez króla i królową z zachowaniem przedwojennych wszystkich ceremonji.

W mowie tronowej król w sprawie polityki zagranicznej przypomniał, że w celu uregulowania kwestji odszkodowań niemieckich, odbyły się kolejne konferencje w Londynie i w Paryżu. Rząd angielski dołożył wszelkich starań, aby doprowadzić do zgodnego rozwiązania kwestje odszkodowań. Poczyniono nawet ważne ustępstwa w sprawie długów wojennych sojuszników względem Anglji. Do porozumienia jednakże nie doszło. Francja i Belgja rozpoczęły wtedy na własną rękę akcję za aprobatą Włoch Aczkolwiek rząd angielski nie może **brać udziału w tej akcji ani jej popierać, to jednak nie zamierza swem postępowaniem przysparzać nowych kłopotów sojusznikom.** Omawiając kwestje konferencji lozańskiej, król podkreślił, że w przeciągu trzech miesięcy dyplomacja Anglji i krajów sojuszniczych dokładała wszelkich starań w celu zakończenia strasznych stosunków wojennych, niszczących od ośmiu lat kraje i dziesiątkujących ludność na Bliskim Wschodzie. Warunki proponowane delegacji tureckiej przez sojuszników stanowiły wielkie ustępstwa na rzecz Turcji, na które ona w rzeczywistości nie zasłużyła. Rząd angielski jest przekonany, że władze tureckie w Angorze po zapoznaniu się z projektem traktatu zmienia zdanie i zgodzą się na podpisanie go. Traktat ten zapoczątkuje nową erę dla Turcji i Bliskiego Wschodu.

W dalszej mowie tronowej król wyraził swe głębokie zadowolenie z powodu zawarcia układu konsolidacji długów angielskich w Ameryce. Co się tyczy problemu bezrobocia, oświadczył, król rząd skieruje wszystkie swe wysiłki w celu radykalnego załatwienia tej kwestji. Zamorski handel angielski, a w szczególności handel z kolonjami i dominjami wzrasta ciągle. Król zapowiedział wreszcie iż rząd zaprowadzi szereg reform jak to w sprawie udzielania pomocy dla rolnictwa w systemie podatkowym, organizacji urzędów przemysłowych, ochrony lokatorów, budowy domów mieszkalnych oraz uproszczenia procedury sądowej.

Anglicy o polityce niemieckiej.

PAT. — LONDYN, 13 lutego. „Daily Maill" pisząc o grze jaką prowadzą obecnie Niemcy, zaznacza, co następuje: Niemcy zaczęli głosić na wszystkie strony, iż mogą się doskonale obejść bez produkcji kopalni i wyrobów przemysłu zagłębai Ruhry. Lecz ta niewątpliwie pospolita taktyka okazała się niezawodną. **Obecnie Niemcy pragną apelować do Stanów Zjednoczonych, gdzie magnaci niemieccy zdeponowali większe sumy.** Powinno być widoczne nawet dla Berlina, że Stany Zjednoczone nie mogą się domagać od Anglji spłacenia jej długów, tolerując jednocześnie, — aby Niemcy nie uiszczali długów zaciągniętych u sojuszników.

Dziś Premjera! CASINO Dziś Premjera!

Słynny japoński aktor SESSUE HAYAKAWA

i jego urocza partnerka FANNY WARD w potężnym i sensacyjnym amerykańskim dramacie „SKANDAL w ELEGANCKIM SWIECIE"

Początek przedstawień 4.3o i ostatniego seansu 9.30. 523—1

Kino Popularne **Stworzenie Swiata**

DZIŚ i dni następnych — w 3 epokach — 20 wielkich akt. — 849 potężnych obrazach —

1) Dni stworzenia — Pierwotny chaos. Powstanie ziemi według tradycji biblijnej. Adam i Ewa. Wygnanie z raju. 2) Potop — Noe i jego rodzina. Budowa arki. Na szczycie góry Ararat. 3) Budowa wieży Babel. 4) Abraham i Izaak. Sara, żona Abrahama. Hagar na puszczy. Izaak i piękna Rebeka. 5) Sodoma i Gomora. Dzieje Lota. Wizyta aniołów. Potop siarki i ognia niszczy stolicę grzechu. 6) Jakób. Pierworodztwo Rzawa. Sen Jakóba. Miłość Jakóba do córki Lahana, pięknej Racheli. 518—1

Polityczne wiadomości i komentarze.

—o—

P. SKULSKI REDIVIVUS!

Nasz warszawski kor. telefonuje nam:

Kandydatura Skulskiego na ministra spraw wewnętrznych, o czem podały dzisiejsze pisma wieczorne był omawiany i to b. poważnie, ale nie ze strony całej większości rządowej, tylko ze strony piastowców, którzy chcieliby bardzo znów ujrzeć p. Skulskiego w łonie gabinetu.

Natomiast cała większość rządowa (bez piastowców) i rząd sam uważają sprawę wstąpienia p. Skulskiego do gabinetu za nieaktualną.

O MINISTRA ROLNICTWA.

Nasz warsz. kor. telefonuje nam:

Aktualna stała się sprawa obsadzenia teki min. rolnictwa, ponieważ obecny kierownik tego ministerstwa p. Raczyński wolałby pozostać stałym podsekretarzem stanu i piastować urząd kierownika ministerstwa.

Jako kandydatów do tej teki wysunięto p. Stefana Konopkę, ziemianina z Galicji Wschodniej który jednak ofiarowanej mu teki nie przyjął.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA METROPOLITY JERZEGO.

Nasz warsz. kor. telefonuje nam:

Śledztwo w sprawie zabicia metropolity prawosławnego Jerzego zostało w dniu wczorajszym zakończone i akta zostały przesłane do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie. Prokurator będzie miał przed sobą trudne zadanie do rozstrzygnięcia, mianowicie czy sprawa podlega sądowi doraźnemu, czy też postępowaniu zwyczajnemu. Przytem należy zwrócić uwagę że ostatnie rozporządzenie o sądach doraźnych przewiduje ten rodzaj postępowania tylko w razie napadu lub zabójstwa urzędnika instytucji publicznej. Wobec tego zachodzi pytanie, czy metropolitę można zaliczyć do tej kategorji.

POSEŁ ŁUCKIEWICZ NIE ZOSTAŁ KOMUNISTĄ.

„Gazeta Warszawska" zaprzecza wiadomościom o przejściu posła Łuckiewicza z klubu ukraińskiego do komunistycznego.

KONWENCJA POCZTOWO-TELEGRAFICZNA Z ROSJĄ.

Nasz warsz. kor. telefonuje nam:

Z ramienia ministerstwa poczt i telegrafów wyjeżdżają 20 bm. do Moskwy pp. podsekretarz stanu w ministerstwie poczt i tel. p. Dobrowolski i starszy referent p. St. Łukasiewicz celem podpisania polsko-rosyjskiej konwencji pocztowo-telegraficznej. Zawarcie tej konwencji było przewidziane traktatem ryskim.

———

SPRAWA NOWYCH ORGANIZACJI RELIGIJNYCH.

Nasz warsz. kor. donosi nam:

Ustawa ramowa o zawiązywaniu nowych organizacji religijnych znajduje się w rozwiązaniu komisji międzyministerjalnej i w najbliższym czasie wniesioną będzie do sejmu.

Po załatwieniu tej sprawy przez sejm zdecydowane będą losy podania o założeniu gminy bezwyznaniowej.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

zostało przyjęte przez Komisję skarbowo-budżetową senatu.

PAT. — WARSZAWA, 13 lutego— Na wieczornem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, senator Buzek referował swój projekt, traktujący o naprawie skarbu.

Po wysłuchaniu tego referatu komisja przyjęła następujący wniosek:

Komisja senacka skarbowo-budżetowa stwierdza, że koniecznym warunkiem naprawy skarbu jest uchwalenie ustawy budżetowej, normującej sposób układania, uchwalenia i wykonywania, co rocznie budżetu państwa oraz trafnego znaczenia dorocznych ustaw skarbowych. Wobec tego senat wzywa rząd, aby przedstawił władzom ustawodawczym jak najśpieszniej projekt takiej ustawy.

P.S.L. przeciwko cynizmowi „Chjeny".

Wniosek nagły w sprawie gloryfikacji E. Niewiadomskiego i jego zbrodni.

Klub posłów PSL. uchwalił wniosek nagły następującej treści: Z powodu wykonania wyroku śmierci na osobie mordercy śp. Prezydenta Narutowicza niektóre organy prasy zamieściły artykuły, wzmianki, nekrologi i ogłoszenia zawirające grolyfikację ochydnej zbrodni popełnionej na pierwszym dostojniku Rzplitej. Wielu duchownych, będących równocześnie urzędnikami stanu cywilnego, urządziło nabożeństwa za mordercę. Niektórzy urzędnicy brali udział nawet z opuszczeniem godzin biurowych w tych demonstracyjnych nabożeństwach, niektórzy nauczyciele nawet kierownicy szkół powszechnych średnich, państwowych nietylko brali udział w tych demonstracyjnych modłach, ale nawet prowadzili na nie powierzone ich opiece dzieci, lub urządzali w szkołach modły za mordercę. Ze względu na to, że wyżej przytoczone czyny mają antypaństwowy charakter i stanowią przestępstwa przewidziane w niektórych artykułach kodeksów karnych dzielnicowych niżej podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Wzywa się rząd, aby zarządził we wszystkich wypadkach bezwłoczne pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karnej, a urzędników państwowych do odpowiedzialności dyscyplinarnej. (PAT.)

—x—

W Kłajpedzie będzie rządzić

taryba i dyrektorjat.

PAT — RYGA, 13 lutego. Do Rygi przybył nowy poseł litewski Aukszto-lis, b. dyrektor departamentu w litewskim min. spraw zagranicznych. Zaraz po przybyciu do Rygi udzielił on wywiadów przedstawicielowi pisma: „Jaunakas Sinas" i oświadczył:

Na razie Kłajpeda będzie się znajdowała pod zarządem obranej przez ludność taryby i dyrektorjatu. Taryba pełnić będzie funkcje ustwodawcze i składać się ma z pięciu Litwinów oraz dwuch niemców. Prezesem jej będzie b. poseł na Łotwie Zauniu. Dyrekotrjat stanowić będzie rząd właściwy z b. posłem litewskim w Berlinie Gallusem na czele. — Dotychczasowy garnizon Kłajpedy i komisarz Petisne mają w tych dniach opuścić Kłajpedę. Pierwszym zadaniem taryby będzie opracowanie konstytucji dla okręku Kłajpedy. Należy oczekiwać, że wkrótce potem nastąpi zupełne przyłączenie Kłajpedy do państwa litewskiego. W Kłajpedzie oczekują opublikowania decyzji ententy, oddającej Kłajpedę Litwie dnia 16 lutego, w którym to dniu Litwa obchodzić będzie piątą rocznicę swej niepodległości.

Litwini stosują się do zarządzeń koalicji.

PAT. — LEAFIELD, 13 lutego — Polradjo. Donoszą z Paryża: Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ambasadorów poświęconem kwestji Kłajpedy skonstatowano, że Litwa zastosowała się do wszystkich żądań sojuszników odnośnie do Kłajpedy, Litwini cofnęli uzbrojone bandy z terytorjum miasta jednocześnie zaś w Kłajpedzie został utworzony rząd tymczasowy. Należy się spodziewać, że ostateczna decyzja w sprawie Kłajpedy wydana będzie w czwartek. Przewidują, że podstawą tej decyzji będzie uznanie suwerenności Litwi nad Kłajpedą, uwarunkowano jednak pewnemi zastrzeżeniami. Rząd litewski będzie zaproszony na naradę w celu ustalenia szczegółów zawarcia formalnej konwencji.

Porozumienie między powstańcami i komisją sojuszniczą.

PAT. — KOWNO, 13 lutego — „Echo Kowieńskie" donosi, że pomiędzy komitetem ocalenia Kłajpedy, dyrektoratem powstańczym i dowództwem powstańców z jednej strony, a nadzwyczajną komisją sojuszniczą z drugiej strony doszło do następującego porozumienia: Komitet ocalenia wraz z dyrektorjatem Simonajtisa poda się do dymisji, a na jego miejsce powstanie nowy dyrektorjat, złożony z pięciu osób: trzech litwinów i dwuch niemców: Budrys zostanie usunięty od dowództwa nad powstańcami. Część powstańców będzie wcielona do szeregów milicji, pozostali zaś powstańcy będą musieli opuścić teren Kłajpedy. Dozór nad wykonaniem tego porozumienia ma objąć pułkownik Trousson. Komisja sojusznicza zwróciła się do rządu litewskiego z prośbą o przyjęcie powstańców na terytorjum Litwy i otrzymała na to zgodę Kowna.

Otwarcie zjazdu prokuratorów sądów apelacyjnych.

PAT. — WARSZAWA, 13 lutego.— „Ne quid deprimenti Respublica capiat" temi słowami otworzył minister sprawiedliwości w dniu wczorajszym zjazd prokuratorów apelacyjnych całej Rzplitej. Zadaniem urzędników prokuratury mówił min. Makowski jest wytężenie działalności swej w kierunku zabezpieczenia od wszelkiej krzywdy interesów Rzplitej. Urząd prokuratorski nie może się kierować w swej działalności jakiemikolwiek sympatjami lub antypatjami politycznemi. Bez względu na taki lub inny charakter polityczny większości sejmowej i rządu Rzplita wymaga, aby zachowane były pewne elementarne zasady, na których opiera się ład, w państwie a nawet jego istnienie. Dopóki bowiem w szerokich masach społeczeństwa nie utrwali się należyte poszanowanie dla aktów władzy państwowej, dla uchwał sejmowych, wyroków sądu i t. p. nie można mówić o ładzie, a przeciwnie społeczeństwo ulec może łatwo rozkładowym wpływom wszelkiego typu anarchji. — Rzplita nie może trwać w ciągłym stanie wrzenia rewolucyjnego. Musi się oprzeć na podstawach idei współżycia państwowego, którym jest szacunek dla państwa i jego organów, a urząd prokuratorski — musi stać na straży tego szacunku. Chciałbym bardzo, ażebyśmy dziś doszli pod tym względem do zupełnego sharmonizowania naszych poglądów, ażebyście panowie zechcieli wdrożyć w sposób stanowczy prokuratorom swoich okręgów przekonanie o konieczności całkowicie harmonijnej działalności prokuratur w całym państwie na gruncie zasad powyższych.

—o—

CZICZERIN I KRASSIN W KOWNIE.

AW. — MOSKWA, 13 lutego — Cziczerin i Krassin w powrotnej drodze spotykani byli z niezwykłym entuzjazmem w Kownie przez Litwinów. Na dworcu przyjeżdżających dyplomatów sowieckich witali ministrowie litewscy z prezydentem Galwanauskasem na czele.

—x—

DEMENTI WĘGIERSKIE.

Horthy nie pretenduje do korony.

PAT — BUDAPESZT, 13 lutego. — Urzędowa Ag. Teleg. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość pochodząca z Białogrodu, a powtórzona przez pisma francuskie o rzekomo czynionych na Węgrzech przygotowaniach w celu proklamacji regenta Horthyego królem węgierskim, jest od początku do końca zmyślona.

—x—

STREJK KINEMATOGRAFÓW W WARSZAWIE.

Magistrat warszawski zwołał wczoraj specjalne posiedzenie w sprawie zatargu z właścicielami kinematografów i po ożywionej dyskusji zapadła decyzja, aby nie zgodzić się na zmniejszenie podatku.

Wobec tego od dziś wszystkie kina w stolicy zostaną zamknięte.

Ostatecznie jednak sprawa będzie zdecydowana przez radę miejską. Nie należy jednak przewidywać aby rada przeciwstawiła się decyzji magistratu.

—o—

Nr. 39. **REPUBLIKA** ŁODŹ 14 LUTEGO 1923

UBÓSTWO MYSLI SEJMOWEJ.

Dyskusja nad expose ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego była istnym obrazem nędzy, rozpaczy i ubóstwa myśli politycznej. Przez mównicę sejmową przesuwali się najwybitniejsi przedstawiciele klubów sejmowych, ludzie o głośnych w kraju nazwiskach, którzy nie zdobyli się na nie, coby wykraczało poza ramy mielenia codziennej sieczki, — przetrawiania po raz dziesiąty i setny tego, co wszystkim już znane jest aż do przesytu i znudzenia. Z chwalebnym może wyjątkiem pos. Dąbskiego, przedstawiciela „Piasta" i redaktora zawieszonego już, niestety, jedynego w Polsce poważnego miesięcznika politycznego p. t. „Polityka".

Zaczął ten niebywały koncert ograniczenia poseł Marjan Seyda ze Związku ludowo-narodowego. Na początku szło niezgorzej. Pan poseł słusznie ganił całą niepotrzebną literaturę, którą minister wepchnął w swe expose, a która dobra jest w salonie, a nie w sejmie. Mówił o tem, że polityka jest kwestją siły, a nie sentymentu, co podkreślaliśmy już na tym miejscu niejednokrotnie. Ale już po chwili, jak z roga obfitości posypały się banalności o dobrych naszych stosunkach z Czechami, o niebezpieczeństwie traktatu w Rapallo, o systemie sowiecko-litewsko-niemieckim e tutti frutti z ogródka, tak dbale uprawianego przez endecję i obliczonego na tumanienie szerokich mas. Gdyby przynajmniej ujęte to było wszystko w system, gdyby endecja potrafiła dać pewien konstrukcyjny plan polityki zagranicznej, racjonalnej ze względów czysto politycznych i gospodarczych — rozumielibyśmy doskonale jej stanowisko. Ale mowa posła Marjana Seydy nie była niczym innym, jak walką mentecaptusa Don Kichota z wiatrakami „idei" p. Skrzyńskiego.

Z bliskich kuzynów p. Seydy przemawiał w imieniu Chrześcijańskiej demokracji p. Korfanty. Cokolwiek się dotychczas mówiło o tym polityku, trzeba przyznać, że jest to człowiek śmiały i często mówi prawdę nawet, przykrą dla swych politycznych kamratów. I onegdaj wspomniał o tym, że nie należy zbierać ofiar na pomnik Elgjusza Niewiadomskiego, ale — gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczma babińska?... Co ma wspólneg z systemem polityki zagranicznej, o który wszak chodzi przy dyskusji generalnej nad expose: Niewiadomski, prasa antyfrancuska w Polsce, Szyrwinty i Giedroycie nad granicą litewską i mapy niemieckie z fałszywemi danemi? Owszem, są to rzeczy bardzo interesujące, może nawet przy okazji nadające się do wałkowania ich na sejmie, ale stanowczo nie miejsce na nie wtedy, gdy stronnictwa winny roztoczyć swe zasadnicze teorje polityki zagranicznej.

Mniej więcej w tym samym guście występował słynny magik i żongler prawnopolityczny z „Rzeczypospolitej" poseł Stroński.

Nie można powiedzieć, aby lepiej popisała się P. P. S. Poseł Perl popisywał się takiemi kwiatkami, mówiąc o sprawie zagłębia Ruhr:

„Francja ma niewątpliwie słuszne prawo dochodzenia swych pretensyj i ostatni jej krok jest w naszych oczach zupełnie usprawiedliwiony. Gdyby ten spór można było oddać rozstrzygnięciu Ligi narodów, jak się tego domaga demokracja radykalna i partje socjalistyczne w Europie, to sprawa byłaby prosta. — Lecz Liga narodów została utworzona tylko dla mniejszych państw, państw-klijentów, których kłopotami państwa wielkie już się zajmować nie chciały. — Wątpliwe jest, żeby Francja zgodziła się na takie wyjście".

Szkoda, że p. Perl nie wyjaśnił jeszcze, jak to się dziać może, iż okupacyjny krok Francji jest w oczach PPS. usprawiedliwiony, ale jeszcze bardziej byłoby usprawiedliwione, gdyby Francja nie czyniła go, lecz oddała sprawę Lidze narodów. Jest to widocznie sekret „Robotnika", który na zmianę myśli tak albo inaczej, zależnie od tego, czy w redakcji jest p. Perl, czy też ktokolwiek inny. Doprawdy wstyd, aby partja socjalistyczna nie zdobyła się na swoją własną opinję o całokształcie polityki zagranicznej i aby obywała się takiemi „ersatzami" jak mowa p. Perla, gdy masy czekają na zdrową, ożywczą myśl, na jakieś oryginalne słowo idei, na które nie umieją zdobyć się trupy polityczne w rodzaju endecji. Ale widocznie, że taktyka partyj, polegająca na zużytkowaniu swych starych działaczy „póki zapas starczy" bez dopuszczania nowych sił na naczelne stanowiska, nie daje pożądanych rezultatów.

Jak powiedzieliśmy, chlubnym wyjątkiem był poseł Dąbski z PSL., o tyle, iż dał pewien program polityki zagranicznej, czym wyręczył p. ministra Skrzyńskiego, który, jak już pisaliśmy, o tym zapomniał. Nie godzimy się z wszystkiemi wywodami p. Dąbskiego, o czym nie pora tu jeszcze dyskutować, ale w każdym razie należy mu się uznanie, iż dał lekcję sejmowi, jak należy prowadzić dyskusję nad expose. Zdaje się jednak, że nauka pójdzie w las. Polityki nie można prowadzić w powietrzu. Musi ona urastać z opinji społecznej, z przeciętnej sądów mas ludowych. A cóż tu mówić o masach, skoro cała niemal prasa, jak zachwycała się przed tygodniem expose p. Skrzyńskiego, tak dziś pieje hymny pochwalne z okazji dyskusji?...

To są rzeczy bardzo ciężkie i bardzo bolesne Skutki ich widzimy codziennie: drożyznę, spadek waluty, zdziczenie obyczajow...

Jak długo tak się jeszcze pociągnie — niewiadomo...

Czesław Ołtaszewski.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ.

Wkrótce mają się odbyć uzupełniające wybory do rady miejskiej.

Jak wiadomo, dzięki wycofaniu się frakcji NPR. i uzyskania przez szereg radnych mandatów poselskich i senatorskich rada m. Łodzi została zdekompletowana, a na skutek tego władze państwowe odmawiają zatwierdzenia jej zarządzeń oraz udzielenia kredytów.

Opinja publiczna domaga się już oddawna rozpisania nowych wyborów, gdyż obecna rada została wybrana w roku 1919-ym, kiedy to na wynik wyborów miał ogromny wpływ ówczesny nastrój mas, brdzo podnieconych przełomową chwilą powstawania państwa polskiego, wyczerpanych i zdenerwowanych długim okresem głodu i straszliwego bezrobocia, spowodownaych wojną i nieludzką polityką okupantów. Wybory te, które były przeprowadzone pod hasłami daleko sięgających idei i płomiennych nadziei nizwłocznych radykalnych zmian, dały w rezultacie absolutną większość robotniczą z przewagą socjalistów.

Oczywiście, dalecy jesteśmy od myśli, jakoby przemysłowa, robotnicza Łódź, przy powszechnych wyborach, może czy powinna mieć radę o innym składzie społeczno-partyjnym. Chodzi nam raczej i stwierdzenie, że wybory w roku 1919-ym nie były wyrazem układu sił społecznych w mieście naszem, a w dużym stopniu skutkiem atmosfery podniecenia, które wówczas panowało.

Najlepszym tego dowodem jest fakt szybkiej zmiany nastrojów, które nastąpiły w latach późniejszych, mimo iż ilość robotników w mieście silnie wzrosła w miarę uruchomienia przemysłu.

Przyczyny niezadowolenia ludności miejskiej z gospodarki komunalnej tkwią w warunkach objektywnych, niezależnych od dobrej woli władz samorządowych, ale w poważnym stopniu przyczyniła się do tego i polityka większości rządzącej w radzie.

Przedewszystkiem, zagadnienia samorządowe traktowano trochę zlekka, do rady miejskiej wybrano ludzi, których jedyną kwalifikacją była przynależność do partji, wówczas, gdy sprawy komunalne wymagają niekiedy poważniejszego i bardziej rzeczowego, praktycznego stosunku i znajomości, niż nawet polityka na arenie sejmowej.

Tam bowiem — w sejmiej — istotnie wystarczy podniesienie ręki, lub mniej — więcej dobra znajomość programu partyjnego, aby w ogólnych zarysach, w sprawach zasadniczych uprawiać politykę, zgodną z linją wytyczną danego stronnictwa. Całkiem inaczej sprawa ta przedstawia się na arenie samorządowej.

Każde zarządzenie władz komunalnych odbija się niezwłocznie na życiu obywateli danej gminy. Musi więc ono być należycie przemyślane, tak, iżby było możliwe do praktycznego zastosowania i nie wywołało zamętu w stosunkach gospodarczych miasta.

Poza tem, zakres kompetencji samorządu zwęża niekiedy sprawy zasadnicze i sprowadza je do kwestji racjonalności, a w ten sposób głoszone maksymy, w świetle badań praktycznych, nabierają całkiem innego charakteru. Moment ten jest bardzo ważny specjalnie w Polsce, gdzie samorząd jest jeszcze zjawiskiem młodem i przez partje polityczne traktowanym jako coś podrzędnego. A wszak tylko na tym gruncie można znaleźć uzasadnienie dla najrozmaitszych postulatów, stanowiących część programu każdego niemal stronnictwa.

Z tych właśnie względów uważamy, iż podczas wyborów — częściowych czy ogólnych, do rady miejskiej trzeba będzie baczniejszą zwrócić uwagę nie tyle na „numer" listy, ile na samych kandydatów, wystawionych przez to czy i owo stronnictwo.

Prócz tego, wobec faktu, iż olbrzymia większość społeczeństwa nie należy jeszcze do istniejących u nas stronnictw, i orjentuje sie „od wypadku do wypadku", stanowiąc tylko jakby materjał wyborczy, powinno się wszystko uczynić, by nie przeciwstawiając się partjom politycznym, dać możność udziału w wyborach inteligencji pracującej. Sfera ta składa się z ludzi, których — słusznie, czy niesłusznie — „partyjność" odstrasza, którzy jednak z racji swej roli i zawodu, bardzo wiele mogliby zdziałać na arenie samorządowej, i mimo woli może — przyczynić się do bardziej rzeczowego, niezależnego od kanonów partyjnych, a jednak słusznego traktowania spraw.

Rzucamy tę myśl nie dlatego, by stworzyć jeszzce jeden kramik wyborczy i nie w celu zwalczania jakiegokolwiek kierunku politycznego, lecz jedynie, by wciągnąć tę całkiem nietkniętą jeszcze życiem społecznem masę na forum publiczne i aby na terenie samorządowym przygotować ludzi, zdolnych do ujmowania zagadnień społecznych i politycznych z punktu widzenia istotnych interesów i potrzeb reprezentowanej sfery.

Ad.

PRZYJĘCIE PROWIZORJUM BUDŻETOWEGO.

Wczoraj, jak wiadomo, komisja skarbowo budżetowa senatu odrzuciła projekt ustawy rządowej o prowizorjum budżetowem. Wczorajsze posiedzenie tejże komisji poświęcone było również prowizorjum budżetowemu. Po uzasadnieniu projektu prowizorjum przez dyrektora departamentu budżetowego ministerstw. skarbu dr. Zaczka przyjęło w rezultacie większością głosów wniosek senatora Buska znoszący wczorajszą uchwałę i uchwalający projekt prowizorjum **budżetowego.**

POLONEZ.

—o—

Punktem kulminacyjnym karnawału jest u nas — bal Prasy...

Nie wiem, dlaczego Prasę na Zachodzie nazywają „siódmem mocarstwem". Jest to zapewne pozostałość z czasów przedwojennych, gdy liczba mocarstw zdawała się być całkiem ustaloną, a kolejny ich porządek oznaczał stopień wpływów, wagę i znaczenie każdego z nich na arenie polityki międzynarodowej.

Od owego czasu porządek ten uległ radykalnym zmianom, i — obok „mocarstwa anonimowego" — Prasa powinna być w swej kolejności zaawansowana...

Jest to wniosek formalny, który, mamy nadzieję, zostanie rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu „gospodarczem" Rady Ligi Narodów, albo też konferencji ambasadorów...

— — — — — — — —

U nas, gdzie tradycje są jednak pilnie strzeżone, bal Prasy obfituje w momenty niemal symboliczne!

Przedewszystkiem, odbywa się on w salonach prezydjum ministrów.

Następnie, zaczyna się — prześwietnym, błyszczącym ceremonjalnym polonezem.

Sikorski, Dąbski, Rataj, Trąmpczyński — każdy z małżonką swego sąsiada — stanowią głowę tego jaskrawego, świecącego orderami — węża, który w miękkim, jedwabistym, a jednak mocnym uścisku obejmuje całą naszą społeczność i państwowość...

Nie jest to wąż-dusiciel, ani smok wielogłowy, a raczej barwny, czarujący i kuszący potomek tego biblijnego węża, który zapomocą rajskiego jabłka uwiódł naszą cnotliwą prababkę — Ewę...

Tą Ewą tym razem była — Prasa...

— — — — — — —

A gdy padnie dyskretna komenda: — Changer vos dames! — staną panowie posłusznie do... kontredansa, szepcząc piękne słowa pochlebstwa i miłości swej nowej partnerce... partnerce — opinji!..

Namiętność i szczerość nie należą do bon ton'u, a nowe tańce są zbyt... gwałtowne!

Stary i szlachetny polonez — uśmierza i koi, ujmuje i kusi...

Kusi widokiem jabłka rajskiego, które może każdemu przypaść w udziale, byleby nie złamał szeregu, byleby taktu nie zgubił, byleby pilnie uważał na każdą komendę, na znak podany przez dyrygenta....

Pod dźwięki misternej, czarującej muzyki — wygina się i pełza, szeleszcząc jedwabiem i sycząc miłośnie — wąż opinji publicznej — Polonez!. — — Polonez!..

A. Sz.

NUMERUS CLAUSUS.

(Tel. od naszego warsz. korespondenta).

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej obradowano nad wnioskiem związku ludowo- narodowego, zawierającym projekt ustawy o wprowadzeniu numerus clausus do szkół wyższych. **Przedstawiciel koła żydowskiego zaproponował przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, który jednakże upadł.** Również upadł wniosek przedstawiciela związku ludowo-narodowego, proponujący natychmiastowe przystąpienie do obrad i zwrócenie się do wyższych uczelni z prośbą o wyrazenie opinji, w jakim stopniu ustawa o numerus clausus wpłynie na bieg studjów.

W rezultacie postanowiono odroczyć rozpatrzenie projektu ustawy aż do czasu, kiedy komisja konstytucyjna rozpatrzy tę sprawę i zaopinjuje, czy wprowadzenie numerus clausu byłoby zgodne z konstytucią. Przeciwko temu ostatniemu wnioskowi głosowali posłowie Ch. Zw. Jedn. Nar. Polonez.

—x—

ZJAZD NACZELNIKÓW WOJEWÓDZKICH WYDZIAŁÓW PRACY.

Wczoraj rozpoczął się dwudniowy zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społeczniej. Zjazd otworzył krótkiem przemówieniem minister pracy Darowski. W zjeździe bierze udział 17 naczelników wojewódzkich wydziałów pracy i opieki społecznej.

—x—

Wiadomości bieżące.

LUTY **14** ŚRODA

Dziś: Walentego
Jutro: Faustyna

Wschód słońca o g. 6.21
Zachód o g. 4.08
Wsch. księżyca g. 1.28 pn.
Zachód o g. 10.33 p.
Długość dnia 9.40
Przybyło dnia 1.58 g.

Sprawy meldunkowe. Ponieważ rządcy domów zwrócili się do komendanta policji z petycją, aby opłaty wyznaczone zostały za meldowanie i wymeldowanie, oraz aby stanowiska administratorów zajmowane były za pośrednictwem związku, komendant policji w sprawach tych, nie leżących w jego kompetencji, skierował rządców do miarodajnych w tej sprawie władz. bip.

Zwalczanie lichwy. Onegdaj w starostwie pod przewodnictwem zastępcy starosty odbył się zjazd wszystkich przodowników policji powiatowej na pow. łódzki. Obecnie zaznajamiali się z istniejącymi przepisami, dotyczącymi walki z lichwą i drożyzną. Niezależnie od pracy w tym kierunku na pow. łódzki, wyznaczonych zostało 8 niższych funkcjonarjuszów, którzy specjalnie zajmą się walką z paskarstwem.

W sobotę odbędzie się II-gi taki zjazd, na którym policja wykaże się ze znajomości istniejących w tym względzie przepisów i później dopiero policja powiatowa energicznie weźmie się do walki z paskarstwem. bip.

Ceny mięsa i tłuszczów. Referat do walki z lichwą przy komisarjacie rządu na m. Łódź, zarejestrował następujące ceny tłuszczów mięsa oraz wyrobów masarskich w sprzedaży detalicznej za 1 klg.

Mięso wołowe normalne I-szy gat. 6,800 mk. II gat. 6,200, koszerne I gat. 8,500, II gat. 7,5000, mięso cielęce normalne 6,800, koszerne 7,200, mięso baranie normalne 7,400, koszerne 7,800, polędwica wołowa 9000 mk. łój jadalny 7400, mięso wieprzowe normalne 7800, schab i baleron 8800, słonina i sadło 11200, smalec 14000, kiełbasa zwyczajna 8000, lepsza 10400, krakowska, pasztetowa i serdelki 11000 kiszka wątrobiana i czarna 6500, kaszana 3400, szynka wędzona bez kości 15000, z kością 12000, gotowana 16000, baleron wędzony surowy 15000, gotowany 16000, boczek wędzony surowy 11000 gotowany 14000, słonina wędzona 12000, polędwica surowa wędzona 15000 mk. bip.

Sadzenie drzew na drogach. Weszło w życie rozporządzenie ministerstwa robót publicznych w sprawie sadzenia i utrzymywania drzew na drogach publicznych. Rozporządzenie postanawia, że zarządy dróg publicznych w ciągu roku ułożą szczegółowe programy stopniowego obsadzania drzewami dróg. A. W.

Do młodzieży szkolnej. Ambulatorjum Pol. Czerw. Krzyża (Wólczańska Nr. 36) wobec zmniejszającej się w ostatnich dniach frekwencji, spowodowanej ukończeniem leczenia zębów wielu pacjentom, wzywa młodzież szkół średnich do korzystania z pomocy dentystycznej i lekarskiej w zakresie wszystkich chorób. Gabinety dentystyczne czynne codziennie od godz. 4—8 wiecz. Leczenie po cenach nader przystępnych, niezamożnym—bezpłatnie.

Młodzież a sensacje kinowe. Wobec tego iż młodzież uczęszcza do kinematografów na obrazy, nieodpowiadające treścią swą poziomowi jej wykształcenia i to przeważnie na obrazy treści sensacyjno-kryminalistycznych wyświetlane w kinach drugorzędnych, komendant policji na m. Łódź, inspektor Roszkowski wydał rozporządzenie aby kierownicy komisarjatu zarządzili i osobiście dopilnowali, by młodzież do 17-tu w żadnym wypadku nie uczęszczała na obrazy dla niej zabronione, co ma miejsce przeważnie w dni przedświąteczne i świąteczne w godzinach wieczorowych. Właściciele kinoteatrów winni nieprzestrzegania powyższego pociągać się będzie zgodnie z obowiązującymi podpisami do odpowiedzialności karnej. (bip)

Odczyt. Dnia 18 lutego rb. o godz. 3 po poł. w sali Rady Miejskiej p. M. Jabłoński 90-cio letni b. dowódca wileńskiej wykonawczej partji powstańców 1863 r. wygłosi odczyt nt. „Obowiązek społeczeństwa dla swojej Ojczyzny — i dobrobyt kraju".

—x—

Kronika policyjna.

—o—

Autymilitarysta. Za uchylanie się od służby wojskowej aresztowany został Józef Mliczarek, zam. przy ul. 28 P. S. K 83. Odesłano go do komisarjatu rządu. (bip)

Przy pracy. Robotnik Emil Berke w fabryce Bellera, przy ul. Piotrkowskiej 170 uległ uszkodzeniu prawej ręki. (bip)

Podrzutek. Na schodach domu nr. 60 przy Drewnowskiej, znaleziono niemowlę, którym zaopiekowała się lokatorka domu Klimczak (bip)

Obława. Na terenie kolejowym stacji Łódź Kaliska policja dokonała obławy na złodziei kolejowych, okradających ładunki kolejowe. Aresztowano Jana Ślusarczaka i Marcina Maciejczyka, nie posiadających dowodów osobistych ani stałego miejsca zamieszkania. (bip)

Kochany kuzyn. Leonard Bernacki, zam. przy ul. Zgierskiej 77, zameldował policji, iż kuzyn jego Tomasz Biernacki skradł mu z szuflady 1,600,000 mk. i zbiegł. (bip)

Amatorzy wełny. Dom ekspedycyjny Bergmana, przy ul. Kilińskiego 112 złożył w podwórzu wełnę. Po pewnym czasie okazało się brak wełny wartości 2 milj. mk. Zawiadomiony o wypadku 8 komisarjat policji wszczął energiczne śledztwo i ustalono, że skradzioną wełnę przewieziono do mieszkania Leopolda Najberta przy ul. Kilińskiego 121. Podczas rewizji wełnę odnaleziono, w związku z tem aresztowano Najberta oraz współsprawców kradzieży Józefa Elsnera (Fajfra 19), Jana Szychta (Przędzalniana 30), Kazimierza Janota (Przejazd 41) i Stefana Józwiaka (Kilińskiego 112). Aresztowanych przesłano do sędziego śledczego. (bip)

Pożar. Przy ul. Gdańskiej 17 wybuchł pożar z powodu zapalenia się drewnianej ściany przylegającej do wadliwie urządzonego pieca. Ogień ugasiły I i II oddział straży ogniowej.(bip

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj „Gołębie serce" z Jaraczem, Snayem ,Sarnecką, Bronowską i Orliczem w rolach głównych.

Rozpoczęły się próby z tragedji Schillera „Intryga i miłość". Premjera w pierwszych dniach marca z okazji jubileuszu 35 letn. pracy scenicznej Wacława Gurynowicza.

„Makbeth". Teatr miejski wystawia w piątek 16 lutego po raz pierwszy tragedję Szekspira „Makbet" w nowej inscenizacji reżysera Józefa Mayena, absolwenta szkoły reżyserskiej w Berlinie. Zastosowany będzie cały aparat nowoczesnej inscenizacji, mianowicie: efekty świetlne i dekoracje na wzór niemieckich scen ekspress; Makbet grany będzie w nowym przekładzie Jana Kasprowicza. Ilustracja muzyczna według motywów Józefa Mayena. Rolę tytułową kreuje p. dyr Barwiński, rolę Lady Makbet gra p. Leonja Barwińska Pozatem pierwszorzędna obsada panowie: Krotke, Kieszczyński, Woskowski. Rakowski, Dębicz, Tański, Wybranski i Pilarski. Panie: Rodowiczowa, Wernisówna.

„Banco". Dziś w teatrze „Scala" zespół artystów Teatru Małego w Warszawie odegra znakomitą komedję Alfreda Savoira. Role główne grają koncertowo: pani Ćwiklińska, i panowie Junosza Stępowskich i Stanisławski.

Najbliższe koncerty Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Program 19 poranku ludowego pod dyr. Bronisława Szulca w d. 18 b. m. składać się będzie wyłącznie z utworów muzyki skandynawskiej. Wykonaną będzie m. in. Suita Sibelina „Król Christian" (I. raz w Łodzi), suita I. „Peer Gynt" Griega i in. Jako solistka wystąpi młoda utalentowana pianistka p. Dora Brandówna, która odegra z tow. orkiestry koncert A-moll Schumana.

Wielkie zainteresowanie wywoła niewątpliwie niedzielniy symfoniczny koncert popołudniowy w dn. 18 bm. Program tego koncertu poświęcony będzie wyłącznie twórczości kompozytorów polskich. M. in. odtworzoną będzie symfonja op. 5 A-moll (z manuskryptu) znanego w kołach muzycznych kompozytora Kazimierza Sikorskiego Prof. W. Lewandowski odegra z tow. orkiestry koncert fortepianowy E-moll Melcera, zaś prof. F. Dzierżanowski wykona również z tow. orkiestry koncert skrzypcowy D-moll. Wieniawskiego. Dyryguje Bronisław Szulc.

Na poniedziałkowym wielkim koncercie symfonicznym w dniu 19 bm. wystąpi światowej sławy śpiewaczka p. Lula Mysz-Gmeiner. Znakomita ta artystka odśpiewa z tow. orkiestry szereg pieśni R. Straussa, G. Mahlera i Liszta (Loreley) oraz dwie starowłoskie arje Pergolese'go: „Tre giorni" i Buononcini'ego „Per la glorja". Dyr. Walery Berdjajew poprowadzi potężną „Patetyczną" Czajkowskiego.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie nr. 2.

Miejska Biblioteka Publiczna
(ul. Andrzeja 14)
otwarta codziennie od g. 3—9 wiecz.

Strejk pracowników miejskich zażegnany.

Otrzymali oni 60 procent podwyżki.

Onegdaj związki zawodowe pracowników miejskich zawiadomiły magistrat, iż wobec nieuwzględnienia żądań pracowników miejskich, ostatni przystąpią następnego dnia tj. we wtorek o 12-ej godzinie w poł. do bezrobocia.

Otóż wczoraj magistrat zwołał konferencję na godzinę 10 i pół przed południem a rozpoczęła się ona o godzinie 11-ej. Tymczasem zgodnie z zapowiedzią o godzinie 12-ej w poł. biura magistrackie opustoszały. O godzinie 1-szej min. 15 po poł. pertraktacje zostały zakończone w ten sposób, iż magistrat podpisał umowę, według której zobowiązał się wypłacić pracownikom podwyżkę za luty w wysokości 60 proc. w terminie od 20 bm. do dnia 5 marca. Dalsze podwyżki regulowane będą według orzeczenia wojewódzkiej komisji do badania wzrostów kosztów utrzymania. Ogólna podwyżka wynosi dla wszystkich pracowników miljard dwieście miljonów marek. Wobec tego z dniem dzisiejszym pracownicy przystąpili do pracy. bip.

W sprawie tej referat prasowy magistratu nadesłał nam następujący komunikat:

W związku z wystawionemi przez pracowników miejskich żądaniami toczyły się we wtorek dnia 13 bm. pertraktacje pomiędzy prezydjum magistratu, a przedstawicielami związków pracowników miejskich. Po dłuższych naradach przedstawiciele magistratu w osobach wiceprez. dra T. Waryńskiego i ławnika D. Kłuszyńskiego złożyli następujące oświadczenie.

1) wypowiada się umowę dotyczącą automatycznego podwyższania poborów pracownikom miejskim według orzeczeń komisji włókienniczej, z dnia 15 lutego br.

2) utrzymuje się w mocy „Przepisy o uposażeniu prac. miejskich m. Łodzi oraz wszelkie umowy zawarte przez magistrat i zatwierdzone przez radę miejską,

3) pracownicy miejscy zobowiązują się wydelegować w terminie do 17 bm. 6-ciu przedstawicieli do komisyj, mającej na celu uzgodnienie interesów pracowników miejskich i magistratu,

4) wypłata różnicy poborów za m. luty rozpocznie się dnia 20 lutego i ukończona zostanie do dnia 5 marca br.

Na podstawie powyższego oświadczenia doszło do zawarcia tymczasowej umowy, którą podpisali z ramienia magistratu wiceprez. dr. Waryński i ławnik Kłuszyska, z ramienia związków p. Witawski, Jaroszek, Ciaś, Misiak, Ekler.

Niedopuszczalne metody.

Magistrat proponuje wsteczne podwyższenie cen za gaz od 1 stycznia.

Ostatnio podalismy wiadomość o postanowieniu magistratu wystąpienia do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie cen za gaz. Nowe ceny miałyby obowiązywać wstecz **od dnia 1 stycznia.**

Napozór drobna i niepozorna wzmianka. Treść jej zawiera jednak cechy. świadczące o zupełnem zatraceniu przez wnioskodawców moralności i etyki gospodarczej.

Etyka i moralność gospodarcza—nowy termin. Nowy dla tych, którzy w życiu naszem pragną zakorzeniać metody, które w żadnym zdrowym ustroju gospodarczym nie mogą być tolerowane. To też magistrat występujący w charakterze samorządowego eksploatatora gazowni, musi przedewszystkiem w poczynaniach swych zważać na moralność gospodarczą, czyli zwykłą handlową uczciwość.

Pod pojęcie to zaś bynajmniej nie wchodzi podwyżka cen za gaz skonsumowany, t. zn. podwyżka z terminem wstecznym. Wszak do naszych stosunków gospodarczych nie można wprowadzać kompletnego chaosu i zamieszania. Wszelkie zaś podwyżki ze wstecznym terminem „działania," są handlowo niemoralne i mogą być jedynie przeprowadzane przez monopolowego dostawcę. Prawda, że takie stosunki panują dotychczas w handlu węglem. Magistrat nie może jednak wprowadzać i kontynuować tych metod na naszym gruncie. Skoro rząd nie czuje się dosyć silny, by wystąpić przeciwko kopalniom, to jednak opinja naszego miasta nie może się pogodzić z myślą, by haniebne metody handlowe, stosowane przez kopalnie, wprowadzała u siebie gazownia miejska. Tłumaczenie się, że kopalnie stosują wobec gazowni ten sam system, nie wytrzymuje krytyki. O ile gazownia poniosła nawet stratę, wskutek dodatkowych opłat za przerobiony koks, to niech będą one wkalkulowane w nowe ceny. Nie można natomiast gangrenizować naszego życia, również w tej dziedzinie. Wsteczne podwyżki burzą budżety domowe szeregu rodzin, które nie liczyły się z tym wydatkiem i są również dotkliwie odczuwane przez zakłady przemysłowe zużywające gaz do celów produkcyjnych.

Zbędnem byłoby wykazywanie całego bezmiaru niemoralności handlowej w zasadzie podwyżek wstecznych. Pomijamy już brak wszelkich podstaw prawnych w ich żądaniu. Przeprowadzać mogą je, jak to już zaznaczyliśmy, tylko monopoliści, którzy nie licząc się ze słusznością, gwałtem wymuszają zgodę na swe postępowanie.

Magistrat nie powinien narażać nas na alternatywę: dopłać dodatkowo ile każę albo zamykam gaz.

To też ojcowie miasta, którzy ostatnio wykazali tyle energji i zapału w tępieniu zgnilizny moralnej, niech okażą również swe dobre zamiary, oraz zrozumienie i wysoce niemoralny, z handlowego punktu widzenia, wniosek magistratu o wsteczne pobieranie podwyżek za gaz zalecą schować do lamusa kiepskich i poronionych pomysłów.

Ciekawem byłoby odnalezienie autora i referenta tego wniosku, który świadczy nietylko o zupełnem braku prymitywnej znajomości zasad prowadzenia przedsiębiorstw, ale także o niezrozumieniu zadań samorządowych instytucji użyteczności publicznej.

O tem wszystkiem niech pamiętają nasi ojcowie miasta przy głosowaniu nad tym wnioskiem.

Aresztowanie dyrektorów „Brygady".

Włoch Barisch gotów jest pokryć długi. Fabryka jest jeszcze winna robotnikom 84 miljony.

Jak już donosiliśmy firma wyrobów wojskowych pod nazwą „Brygada" zbankrutowała, a właściciele jej niewypłaciwszy 800 robotnikom zarobków wynoszących przeszło 100 miljonów mk. zbiegli.

Aresztowany wice-dyrektor Heiman z początku nie chciał wyjawić miejsca pobytu dyrektorów, lecz następnie zeznał, iż dyrektor techniczny Barisch od kilku dni nie nocuje w swym mieszkaniu przy ul. Dzielnej i sypia u swego przyjaciela w Grand Hotelu. Wysłano policję, która aresztowała włocha Barischa i sprowadziła go do urzędu śledczego. Oznajmił on władzom policyjnym, iż wszelkie długi pokryje i w tym celu telegrafował do Neapolu o większą sumę pieniędzy.

Tymczasem wczoraj do 1-go komisarjatu policji zgłosił się główny dyrektor i współwłaściciel firmy inż. Tramer, który oświadczył, iż po powrocie z Warszawy dowiedział się, że jest poszukiwany, wobec czego staje do dyspozycji władz.

Odstawiono go do urzędu śledczego.

Onegdaj wobec tego, że znalezione u wicedyrektora Heimana asygnaty na podjęcie 21 miljonów w P. K. K. P. wypisane na jego nazwisko, odstawiono go pod eskortą policji do P. K. K. P. i w obecności policji wypłacono w fabryce pensje robotnikom. Jednak była to tylko część długu, i robotnikom należy się jeszcze 84 miljonów.

Prócz tego do urzędu śledczego wpłynęły pretensje izby skarbowej w wysokości 5 miljonów za zaległe podatki, oraz z kasy chorych na 10 miljonów mk.

Adw. Kobyliński w imieniu robotników wniósł do sądu okręgowego podanie o ogłoszenie niewypłacalności firmy „Brygada" i sprawa ta rozpatrywaną będzie na posiedzeniu gospodarczym sądu. Na razie opieczętowano zakłady „Brygada" przy ul. Piotrkowskiej 136 i Pańskiej 94 i będzie tam wystawiony posterunek policji. Akta sprawy przesłano prokuratorowi. bip.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ"

OCHRONA LOKATORÓW.

Komisja pracownicza sejmu ustawodawczego po 47 posiedzeniach przyjęła w 3 czytaniu projekt ustawy o ochronie lokatorów, który nie zdążył być uchwalony przez sejm ustawodawczy. — Obecnie rząd wnosi ten projekt, jako swój do sejmu z tą zmianą, żeby wysokość komornego ustalały nie komisje lokalne w poszczególnych miastach, ale komisja mieszana główna, po wysłuchaniu opinji stron zainteresowanych. Zatwierdzać wnioski komisji ma rada ministrów. Wysokość komornego ma ulegać zmianie co miesiąc, albo co d[illegible]a miesiące w zależności od wartości waluty.

Na początek rząd projektuje stawki następujące:

1 rubel przedwojenny 500 marek polskich,

1 korona przedwojenna — 200 marek polskich,

1 marka przedwojenna — 230 marek polskich.

Oprócz tego lokatorów obowiązywać będą świadczenia.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Interpelacja w sprawie „chałupników“.

W sprawie chałupników w Łodzi i okręgu, poseł Pryłucki zgłosił interpelacje do min. pracy i op. sp. w sprawie nieprawidłowego stosowania ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Interpelacja brzmi jak następuje:

Miasto Łódź i okręg łódzki liczy kilka tysięcy tkaczy zarobkowych t. zw. lohnweberów, którzy pracują u siebie w domu na własnych warsztatach dla jednego lub kilku fabrykantów używając surowce otrzymane od pracodawców i stanowiące własność tych ostatnich. Tkacze, ci zatrudniają u siebie członków swej rodziny lub też obcych pracowników. Praca ta jest jedyną podstawą ich utrzymania tkacze ci bezsprzecznie uważani być powinni za chałupników w zrozumieniu art. 6 ustawy z dnia 19 maja 1920, o obowiązkowem ubezpieczeniu, na wypadek choroby. Jakkolwiek artykuł 52 część 4 w wspomnianej wyraźnie postanawia, że składki za chałupników i osoby u nich zatrudnione wnosi przedsiębiorca, albo kupiec-pośrednik dla którego wykonywują pracę, organy kasy chorych zwłaszcza na prowincji częstokroć pociągają do bezpośrednich świadczeń na rzecz kasy chorych tkaczy zarobkowych, nie zaś przedsiębiorców. Zaznaczyć należy, że tkacze zarobkowi zrzeszeni są we własnym stowarzyszeniu zawodowym z siedzibą w Łodzi przy ul. Brzezińskiej 7.

Wobec powyższego niżej podpisani zapytują p. ministra pracy i op. sp. czy skłonny jest położyć kres takiemu nieścisłemu stosowaniu ustawy, oraz polecić organom kasy chorych, ażeby stosownie do art. 6 i ustawy z d. 19 maja 1920 r. ściągały składki za tkaczy zarobkowych i osoby u nich zatrudnione, nie od tkaczy tych, lecz od przedsiębiorców dla których ci pracują. bip.

Podwyżka kucharzy.

Z dniem 1-ego bm. kuchmistrze zorganizowani w związku pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego uzyskali 55 proc. podwyżki. Wobec tego kuchmistrz I-ej kategorji pobiera obecnie 119,400 mk. tygodniowo, a II-ej kateg. 91.150 mk. Ponadto za godziny nadetatowe pracownicy otrzymują specjalne wynagrodzenie w wysokości 5000 mk. za godzinę (W.)

Częściowa likwidacja bezrobocia stolarzy.

Po blisko dwutygodniowem bezrobociu żydowski związek zawodowy majstrów stolarskich wyraził ostatecznie swą zgodę na wystawione przez robotników żądania.

Robotnicy uzyskali 60 proc. podwyżki licząc od dnia 2 stycznia rb. Natomiast cech majstrów stolarskich zachowuje dotychczas majestatyczne milczenie wzbraniając się od wszelkich pertraktacji. (W.)

Prawo i życie.

Dwa lata więzienia za napad.

Sąd okręgowy w składzie sędziów Kahla (przewodniczący) Kozłowskiego i Łuczyńskiego rozważał sprawę przeciwko 20 letn. Bolesławowi Michałkowi i 19 letn. Stanisławowi Leśniewiczowi, oskarżonych o napad 27 lipca 21 r.

Dwaj mieszkańcy wsi Rotkini gm. Brus, Jan Zubert i Józef Musiał po sprzedaży siana około godz. 6-ej po poł. przyszli do piwiarni Mieczyńskiego przy ul. Nowo-Kątnej nr. 4, celem uregulowania rachunków wynikających ze sprzedaży. Musiał miał przy sobie 11,000 mk., a Zubert 12,000 mk., z których opłacili należne furmanowi za dostawę siana, a pozostałe 3,000 mk. podzielili między sobą. Po wypiciu kilku butelek piwa w towarzystwie znajomego Józefa Nowaka, który był w piwiarni, około 9 wiecz. Musiał pozostał, a Zubert i Nowak wyszli i zamierzając pójść do domu, skierowali się w kierunku Retkini. Gdy doszli do plantu kolejowego, wiodącego na Rokicie, odległego o jakie 200 kroków od piwiarni, nagle napadło na nich kilku robotników i z okrzykiem. „Ty chamie będziesz sprzedawał ćwiartkę kartofli po 500 mk.“ poczęli ich bić, przyczem Zuberta jeden złapał za ręce, a drugi wyciągnął z zewnętrznej kieszeni marynarki portfel z 13,500 mk. i z paszportami.

Przeprowadzone w teje sprawie śledztwo wykazało, że napastnikami byli oskarżeni.

Na sądzie oskarżeni nie przyznali się do napadu zeznali, że tamci pijani przechodząc uderzyli ich, na co oskarżeni reagowali. Wynikła bójka, podczas której Zubert zgubił pieniądze.

Poszkodowany zeznał, że idąc plantem kolejowym otrzymał uderzenie pięścią w oczy, następnie napastnik podstawił mu nogę, wobec czego upadł on na ziemię. Potem dobiegł do niego inny i któryś z nich przycisnął mu głowę do szyny, a drugi wyjął mu pieniądze, przyczem go zostawili, a sami zbiegli w stronę piwiarni. W końcu zaznaczył, że gdy znęcano się nad nim, krzyczeć ze strachu nie mógł, ponieważ grożono mu pozbawieniem życia.

Świadek Młynarczyk policjant zeznał, że poszkodowani w komisarjacie wymienili nazwiska napastników, lecz przy konfrontacji ich nie poznali. Po zbadaniu kilku świadków poszkodowanego, zabrał głos podprokurator, który wnosił o ukaranie podsądnych zgodnie z aktem oskarżenia.

Sąd po naradzie uznał obydwuch winnymi dokonania napadu i skazał obydwuch na 2 lata więzienia z zaliczeniem 1 roku aresztu prewencyjnego. (bip).

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI.

Hotel „Savoy“: S. Auer z Bukaresztu, J. Pistner z Bukaresztu, J. Kurz ze Lwowa, A. Kurz ze Lwowa, A. Bernsztein z Tomaszowa, A. Linnik z Warszawy, S. Blank z Czerniowic, B. Tempelsman z Lwowa, D. Feigenbaum z Warszawy, J. Szyfer z Piątku, J. Melcer z Czerniowic, J. Braun ze Lwowa, P. Borysławski z Sieradza, K. Ticemski z Chełmna, J. Grosman z Warszawy, N. Braudsztatter z Katowic, W. Pawłowska z Warszawy, B. Saltz z Grodziska, W. Sztroch z Ozorkowa, Ch. Infald z Ozorkowa, E. Infald z Ozorkowa, A. Goldman z Warszawy, G. Śniadower z Warszawy, T. Śniadower z Warszawy, A. Lebental z Warszawy, M. Sztern z Wrsawy, M. Ostrowicz z Warszawy, D. Gryngolc z Rakowa, K. Czapski z Lublina, J. Silberberg z Warszawy, E. Wilner z Zawiercia, W Sommerfeld z Bydgoszczy, J. Krausz z Koła, F. Kazacki z Wilna.

Hotel „Polonja“: I. Majerczyk z Lublina, M. Bryl z Krakowa, M. Sacksenhaus ze Lwowa, Haselunss i Wigdor ze Lwowa, P. Propper z Krakowa, J. Rappaport z Krakowa, U. Słucki z Wilna, J. Naumberg z Tomaszowa, M. Sągajło z Warszawy, M. Jakobskind z Warszawy, L. Moczyński z Warty, P. Goldsztein z Kalisza, J. Tancman z Warszawy, M. Wójcicki z Nieszawy, N. Fajngenblat z Opoczna, A. Sznajder z Białegostoku, Ch. Urnicz z Warszawy, J. Tancman z Stilin-Stale, J. Dobrzański z Warszawy, M Grabie ze Zduńskiej Woli, N. Kastenberg z Krośniewic, M. Radomski z Krośniewic, B. Aftergut z Krakowa, H. Małkezon z Wilna, S. Niewiadomski z Warszawy, F. Libenfeld z Włoszanowa.

Hotel „Europejski“: E. Raszap z Warszawy, B. Skoczyński z Warszawy, Ch. Szpacenkopf z Warszawy, M. Majewski z Warszawy, S. Brandes z Cermonti, L. Szapiro ze Lwowa, J. Friszberg z Równa, J. Kuszuni ze Lwowa, I. Engelberg ze Lwowa, I. Ajchenbaum z Przemyśla,

Apoteoza dobroci.

—o—

(„Gołębie serce“, komedja w trzech aktach Johna Galsworthy'ego. Reżyserja Stefana Jaracza.

Premjera piątkowa w teatrze Miejskim nie była zwykłem przedstawieniem. Z teatru wychodzi sę głęboko wzruszonym, wstrząśniętym do głębi, zbitym z tropu... Takie jest przynajmniej moje osobiste wrażenie: po wielu, wielu latach wyszedłem z teatru z tem dziwnem uczuciem pełni i twórczego niepokoju zarazem, wyszedłem — już nie jako recenzent, nie jako „sędzia“, lecz jak za czasów wczesnej młodości: zapłodniony przez teatr, wzbogacony o jeszcze jedno przeżycie liryczne, bardzo osobiste, bardzo bolesne — i radosne zarazem... Niech mi wolno będzie nadal być podmiotowym: chciałem uciec co prędzej z teatru, nie słyszeć rozmów — iść, iść gdzieś, pustemi ulicami, w skupieniu, ostrożnie; by nie przelać nadmiaru wzruszenia... Musiałem się bronić przed atakami chłodnej analizy i „fachowej“ refleksji, by upić się docna tem czystem k a t h a r sis, by omyć duszę w kastalskim źródle naiwnego, serdecznego zachwytu...

Nie wiem, jak określić wrażenie przedstawienia Powiedzmy krótko: było p i ę k n e. Bo wszak „kształtem miłości piękno jest—i tyle“... Komedja Galsworthy'ego jest właśnie przepojona tą aurą ukochania człowieka, którą promieniuje bohater główny, malarz Krzysztof Wellwyn.— „gołębie serce“. W niezwykle prostem — i dlatego właśnie tajemniczo potężnem odtworzeniu tej roli przez Stefana Jaracza — ta właśnie cecha promieniowania dobroci działa nie tylko na widza, ale na cały zespół aktorów, biorących udział w tem niby ironicznem, a tak głębokiem misterjum, jakiem jest sztuka angielskiego dramaturga. Niema tu ludzi niesympatycznych: każdy, kto wpada przypadkowo w „pole magnetyczne“ promieniującej z „gołębiego serca“ dobroci — tak nieraz komicznej, bezradnej i niemal idjotycznej (— w tem znaczeniu jak to przedstawił w „Idjocie“ Dostojewski — w osobie księcia Myszkina a później Kellerman — w „Głupcu“ i w „Świętych“) — każdy, choćby to był alfons — szuler, apasz-włóczęga lub alkoholik — dorożkarz czy prostytująca się kwiaciarka uliczna — każdy staje się dziwnie czystym i przezroczystym, jakgdyby na wzór tarczy księżyca odbijał spływające nań od świętego „głuptaska“ promienie serdeczności, wyrozumiałości czujnej, przebaczenia nie poniżającego godności winowajcy i litości nie zabijającej, lecz budzącej wdzięczność i nadzieję... Jakie to wszystko nie angielskie, jakie to obce narodowemu angielskiemu snobizmowi, jakie to dalekie od zimnych fajerwerków Oskara Wilde'a i nawet mądrych parodoksów Bernarda Shaw'a!... Nie ma w tem nic, coby przypominało słynne angielskie „cant“. — Jest w sztuce Galsworthy'ego raczej atmosfera repertuaru teatru Stanisławskiego w Moskwie — atmosfera sztuk Czechowa i ponikąd sztuk Gorkija („Na dnie“). Miał słuszność krytyk rosyjski Korniej Czakowskij (znawca Anglji, gdzie spędził, jako emigrant, około 10 lat)—gdy pisał przed rokiem w liście do Al. hr. Tołstoja, że Czechow jest dla Anglji współczesnej upragnioną odtrutką, jedynym środkiem przeciw spleenowi i zmechanizowaniu — bo niesie w swych dramatach ową katharsis, owo oczyszczenie, „oserdecznienie“, jak to Czukowskij nazywa—ową rosyjską anarchistyczną niemal szczerość i serdeczność, za które nie sposób nie pokochać rosjan przy bliższem poznaniu.—Oczywiście, Galsworthy uległ czarom literatury rosyjskiej: nie da się zaprzeczyć temu... Bo jakżeż różni się „Gołębie serce“ od „Walki“ tegoż autora chociażby —od tego dramatu socjalnego z życia robotników angielskich, gdzie wszystko wre, jak na wulkanie, od starć tragicznych sprzeciwieństw klasowych...

„Gołębie serce“ nazwał autor „komedją“ — i w tem tkwi może „angielskość“ tej niezwykłej sztuki. Oczywiście, formalnie jest to komedja — bo z punktu widzenia zimnego analityka syzyfowa walka chrystusowego Wellwyna, nałogowego i nieuleczalnego poczciwca, z ogromem nędzy ludzkiej środkami paljatywnemi—bo przykładaniem do ran zaognionych plastrów serdecznych—jest rzeczą komiczną, a bohater, sromotnie pobity przez wcale nieheroicznego, lecz tem nie mniej sympatycznego przedstawiciela istniejącego porządku rzeczy—Policjanta (p. Rembosz) — jest formalnie biorąc, figurą komiczną. Ale czem się różni komedja angielskiego dramaturga od podobnych komedji Czechowa (naprz. od „Mewy“) a zwłaszcza od „Na dnie“ Gorkija (gdzie również figurują „wyrzutki społeczeństwa“—apasze, włóczęgi, prostytutki, podupadnli baronowie)—to właśnie tą dziwną pogodą i słonecznością, tem jakimś głębokim, organicznym niemal optymizmem, które, nie bacząc na ponure tło i wcale nie wesołą konkluzję w końcu „komedji“ — prześwietlają całość takiemi rzęsistemi snopami słonecznych promieni, że czynią je zgoła niepodobnemi do beznadziejnie smutnych sztuk Czechowa lub do rewolucyjnych, lecz mrocznych dramatów Gorkija. I w tem może tkwi sekret wyższości przesiąkniętego starą kulturą bryta nad smętnym barbarzyńcą Scytem...

Treść „Gołębiego serca“ jest prosta: do poczciwego malarza, (Stefan Jaracz) cierpiącego na nadmiar wrażliwości na niedolę ludzką, zjawiają się ustawicznie, ku wielkiemu zmartwieniu jego wychowanej w zasadach konwencjonalnej przyzwoitości córki (p. Bronowska) ludzie z „dna“—zawsze pijany dorożkarz (p. Orlicz), prostytutka kwiaciarka (p. Elwing-Sarnecka), jej mąż—szuler (p. Rozmarynowski) i włóczęga francuz (p. Snay) — i urządzają burdy w cichem mieszkanku dziwaka, ku oburzeniu cnotliwych parytanów: pastora (p. Wybrański) profesora (p. Lechowski) i sędziego (p. Pilarski). By ratować siebie i ojca od tych natarczywych i burzliwych wizyt, córka urządza po cichu przeprowadzkę—lecz w ostatniej chwili poczciwy Welwyn znów daje wszystkim swoim „klientom“ wizytówki z adresami—i cała kampanja idzie na marne...

Oczywiście nie o fabułę tu chodzi. Całą wartość sztuki stanowią niezwykle głęboko i jaskrawo ujęte typy ludzkie, niezwykłe djalogi i świetna budowa komedji, co trzyma widza w stałym napięciu. Oczywiście, tego rodzaju sztuki wymagają gry i reżyserji nielada. Ale też trzeba przyznać, że artyści grali koncertowo. Nie wiem, kto zasługuje na większe wyróżnienie: czy cyzelowany w akcencie i niezwykle wyrazisty w geście p. Snay (oto artysta, co potrafił wziąść wszystko najlepsze z „Reduty“— i poszedł dalej, kultywując gest, ruch i „teatralność“ gry i dając typ romantycznego apasza w stylu Fr. Carcot)— czy p. J. Elwing-Sarnecka, która pokazała niezwykłą skalę swego talentu — od momentów wulgarnie — drastycznych do subtelnych załamań tragicznych — czy p. H. Rozmarynowski, świetnie (na polski sposób) odtwarzający sutenera, czy p. Orlicz—w roli dorożkarza, który jakgdyby zeszedł z kozieł „kab'u“ czasów Dickensa, czy p. Bronowska w roli miłej lecz zimnej i konwencjonalnej miss, czy też p. Lechowski (profesor) lub pełen irlandzkiego temperamentu p. Pilarski... Wszyscy grali świetnie—nie grali tak jeszcze nigdy od początku sezonu.

Przypuszczam, że tajemnica tego niezwykłego sukcesu artystycznego tkwi w reżyserji — i przedewszystkiem w uroku gry samego p. Jaracza. Artysta ten nie wymaga pochwał ani superlatywów: jest to radosne zjawisko w naszym teatrze, które można tylko podziwiać. Nawet przeciwnik kierunku naturalistycznego musi uznać jego uroki dzięki „redutowej“ interpretacji tego artysty. — Co jednak ciekawe—i na co mało dotychczas zwracano uwagi—to metoda reżyserska p. Jaracza: z całego przedstawienia dało się wyczuć, że sztuka została wyreżyserowana jakgdyby o d w e w n ą t r z. Nie ma tu ani jednego „tryku“, ani jednego „efektu scenicznego“... Dekoracje są proste, prawie banalne (wszystkie trzy akty w jednym pokoju). A jednak akcja przykuwa uwagę widza od początku do końca—stale rośnie w napięciu, tężeje na chwilę w bólu—aż wreszcie wyładowuje się całe to napięcie dynamiczne w cichem uśmiechu przez łzy jakieś radosne serdeczne, łzy co poprzez tęcze każą widzieś gdzieś w dali jakąś lepszą, osłonecznioną przyszłość...

Trudno o tem pisać — należy to ujrzeć i przeżyć.

Bohdan.

Wiadomości handlowe.

Metody oznaczania wartości złotego polskiego.

A. W. — Na onegdajszem posiedzeniu w ministerstwie skarbu wyjaśniono, że najwłaściwszym sposobem określenia wartości teoretycznego złotego w markach polskich będzie średnia arytmetyczna między przeciętnym kursem giełdowym franka szwajcarskiego oraz przeciętną ceną giełdową żyta.

Wprowadzenie złotego polskiego w rządowej akcji kredytowej polega na tem, że P. K. K. P. udzielać będzie pożyczek towarowych na poczet otwartych kredytów w obrachunkowych złotych polskich, przeliczanych przy w[illegible] według kursu dziennego, ustalonego przez ministerstwo skarbu prawdopodobnie 2 razy na miesiąc. Korzystający z kredytów P. K. K. P. będzie mógł czerpać przyznaną sumę z kredytu w kilku ratach, co uchroni go od straty na kursie. Wpłaty na poczet zwrotu udzielonych pożyczek przyjmowane będą również w obrachunkowych złotych polskich, według kursu obowiązującego i również dokonywane być mogą ratami. Skutkiem tego dłużnik nie będzie przechowywać gotówki w domu, przeciwnie, starać się będzie spłacić zaciągniętą pożyczkę jaknajszybciej.

P. K. K. P. udzielać będzie pożyczek w otwartym kredycie na zabezpieczenie wekslowe, w dyskoncie na weksle, płatne w ciągu 6 tygodni.

W ten sposób ministerstwo skarbu dąży do uregulowania gwarancji miernika złotego polskiego, który później mógłby być zastosowany do wszelkich transakcji finansowych w państwie.

Całokształt kredytów dla przemysłu.

Głos ze źródeł urzędowych.

(Tel. od naszego warsz. korespondenta).

Delegaci przemysłowców na audjencji u ministra skarbu oświadczyli, iż kredyty przemysłu w P. K. K. P. wynoszą tylko 133 miljardy mk. Natomiast przedstawiciele kooperatyw w rozmowie z komisarzem nadzwyczajnym do walki z drożyzną stwierdzili, iż kredyty dla przemysłu sięgają sumy 400 miljardów.

Celem stwierdzenia, która z tych cyfr odpowiada rzeczywistości, zwrócił się przedstawiciel „Republiki“ do dobrze poinformowanej osobistości, która im oświadczyła co następuje:

— Przemysłowcy podając w memorjale swym cyfrę 133 miljardów, jako jedyną formę pomocy rządu dla przemysłu, nie uwzględnili przedewszystkiem kredytów pod zastaw towarów z P. K. K. P. otrzymywanych; kredyty te do dnia 31 grudnia r. z. wynosiły przeszło 20 miljardów.

— Nie uwzględnili dalej przemysłowcy kredytów udzielanych przez Bank krajowy z jego środków obrotowych, oraz kredytów czerpanych przez nich z P. K. O., która z ogólnej sumy wkładów oszczędnościowych, przekraczających 50 miljardów, lwią część, bo 30 miljardów, zużywa na kredyty dla przemysłu.

— Nie wspominają też przemysłowcy o innych formach kredytu rządowego, jak kredyt akcyzowy. (odroczenie opłat od cukru, spirytusu, drożdży, zapałek i t. d.)

— Nie wspomnieli też o kredytach celnych. Zamilcza wreszcie ich memorjał o kolosalnych sumach, które przemysł otrzymuje tytułem zaliczek od ministerstwa spraw wojskowych, kolei, robót publicznych i in. urzędów. Przemilczeli również przemysłowcy o zastąpieniu przy dostawach rządowych kaucji i gwarancji rzeczowych przez poręczenie banków.

Jeżeli to wszystko obliczyć, okaże się, że przemysł nasz koszysta z o wiele większych kredytów, niż te o których wspomina memorjał złożony p. ministrowi skarbu przez delegatów centralnego związku przemysłowców.

CUKIER PODROŻAŁ.

Telefonem z Warszawy).

Na mocy uchwały obydwuch związków cukrowni: warszawskiego i poznańskiego cena cukru została podwyższona od 12 bm. o 110 procent. W ten sposób kilo cukru będzie się kalkulowało około 4 tysięcy marek loco stacja wysyłająca. Sprzedawny jest cukier po 320 tysięcy za worek.

ZŁOTE POLSKIE. PODSTAWĄ OBLICZENIA DEPOZYTÓW.

(AW) Od dnia 14 lutego rb. pocztowa kasa oszczędności zaczyna przyjmować wkłady markowe na rachunek bieżący w przeliczeniu na złote polskie. Za przykładem PKO. zamierzają iść bank ziemiański i bank kredytowy które również rozpoczynają przyjmowanie wkładów w złotych polskich.

PODWÓJNA WALUTA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Nasz warszawski kor. donosi nam: Rada wojewódzka Górnego Śląska na posiedzeniu, odbytem d. 9 bm. zgodziła się na projekt min. skarbu wprowadzenia na Górnym Śląsku **waluty podwójnej.**

Nastąpić to ma najpóźniej od 1-go marca rb.

Wszystkie zobowiązania w **markach niemieckich będą mogly być wpłacane w markach polskich i odwrotnie.**

Kurs według którego ma się odbywać przeliczanie marek niemieckich na polskie i odwrotnie **ustalać ma codziennie izba handlowa w Katowicach.**

REFORMA WALUTOWA W GDAŃSKU.

PAT. — GDAŃSK, 13 lutego — „Dziennik Gdański“ dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w Gdańsku przeprowadzona ma być reforma walutowa przy pomocy konsorcjum angielsko-szwedzkiego.

O ZNIESIENIE GRANICY WALUTOWEJ MIĘDZY POLSKĄ I GDAŃSKIEM.

Tel. wł. — GDAŃSK, 13 lutego — Dziś rozpoczęły się rokowania pomiędzy senatem gdańskim i Polską o zniesienie granicy walutowej.

GIEŁDY.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

ŁÓDŹ, dn. 13 lutego 1923 r.

Dolary Stanów Zjedn. got.—43500—43700
Dolary Stanów Zjedn. czeki—43500—43700
Franki belgijskie czeki—2420—2450
Franki francuskie czeki—2730—2780
Franki szwajcarskie czeki—8400—8500
Funty angielskie czeki—208500—210000
Korony austrjackie czeki—0.65—0.66
Korony czeskie czeki—1315—1375
Marki niemieckie got.—1.50—1.55
Marki niemieckie czeki—1.45—1.50
Miljonówka—1700

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

ŁÓDŹ, dnia 13 lutego.

Ceny nominalne bez odbiorców.

Prima:

20 pojed. 1.06 dol., 24 pojed. 1.08 dol., 24 podw. skręt średni 1.15 dol., twardy 1.16 dol., 32 pojed. 1.20 dol., 32 podw. skręt średni 1.27 dol., twardy 1.28 dol., 40 pojed. 1.37 dol., 40 podw. skręt średni1.47 dol., twardy 1.48 dol.

Czarna giełda warszawska.

Dolary 44.000
Marki niem. 1.50
Funty szt. 207.000
Franki franc. 2.730
Ruble złote 2.350000
Ruble srebrne 12.500
Bilon 6.300

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 13 lutego (PAT.) Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTOWKA.—TRANZAKCJE.

Dolary Stan. Zjedn.—43000—43500
Dolary kanad. 43500
Franki belgijskie 2395
Korony czeskie 1320
Marki niem.—1.40—1.50

CZEKI.

Belgja—2450—2390—2420
Berlin—1.39—1.47 i pół —1.42
Gdańsk—1.39—1.47 i pół—1.42
Londyn—204000—209500—208250
N. Jork—43000—43500.
Paryż 2730—2785—2775
Praga 1300—1375.—
Szwajcarja 8150—8500—8475.
Wiedeń—66—65.50—66
Włochy 2200—2280.—

AKCJE.

Bank Dyskontowy—41000—42000
Bank Kredytowy—14400—15000.
Bank Przem.—4000
Bank Handlowy—77000—8700—8200
Bank Małopol.—2900—2850
Bank Przem. Lwów—4400—4250
Bank Zw. Sp. Zar.—22000—22500
Bank Zj. Z. Polsk.—12500—13000
Kijewski—85000—90000
Częstocice—130000—125000—128000
Firley—9300—10400
Węgiel—160000—161000—159000
Lilpop—91000—95000—92500
Ostrowiec—78000—
Zieliński —
Starachowice—42000—43000—42000
Pocisk—4750—4850
Zieleniewski—79000—81000—78000.
Borkowski—7000—6800—7000
Żegluga—5100—5000—
Wildt--16500--15500--16000
Cukier—900000—890000
Drzewo—7300—7350.
Cegielski—135000—137000—128000
Modrzejów—72000—75000—73000.
Rudzki—41000—39500—40500
Ursus I em.33500—38500, II em. 14250—14000
Parowozy—13200—12500—12650
Żyrardów—1750000—1775000—1750000
Hurt 4200 4300—4500
Chodorow—59000—57000.
Spiess 21000—19500—20000
Jabłkowscy—13500—13300—13500
Polbal—3800—3900.
Haberbusch—35500—3800—37000
Nafta——
Lenartowicz—9300—8750—9000
Majewski—38500—39000
Nobel—19000—20250—19000
Siła i Swiatło—7000—6750—
Puls—41000—39000—
Michałow—45000—43000
Elektryczność—80000
Karasiński--

GIEŁDY ZAGRANICZNE

BERLIN, 13 lutego. Giełda urzędowa. Kursa w nawiasach oznaczają pogiełdę.

Warszawa 67.25 (67.00)
Marka polska 69.00 (68.50)
Nowy York 27,869.50 (27 200)
Londyn 130,325 (126,500)
Paryż 1716.79 (16.50)
Wiedeń 39.50 (3780)
Praga 827,07 (802)
Włochy 1343,35 (1290)
Belgja 1516.29 (1415)
Budapeszt 10,58
Szwajcarja 5238.07 (5,075)
Helsingfors 731,83 (700 i pół)
Sofja 161,41
Holandja 10.777,38 (10.675)
Christjanja 5.238,07 (5,050)
Kopenhaga 5.263,13 (5.098)
Stokholm 7.368,38 (7.166)
Hiszpanja 4.360,88
Rio de Janeiro 3.157,88

GDAŃSK, 13 lutego. Giełda urzędowa

Warszawa 66.17
Marka polsa 71,68
Nowy-York 28320.63
Londyn 133,332.50

ZURYCH, 13 lutego. (Zamknięcie giełdy).

Warszawa 0,0135
Nowy-York 532.50
Londyn 24,93
Paryż 32,75
Wiedeń 0,00.74 i trzy czwarte
Praga 15,75
Włochy 25,60
Budapeszt 0,20.25
Berlin 0,189

Wykrycie zuchwałej miljonowej kradzieży.

W domu nr. 25 przy ul. Cegielnianej mieści się skład manufaktury Arona Grinfelda pod firmą „Przemysł Zgierski“. Onegdaj w porze obiadowej gdy nikogo w składzie nie było za pomocą podrobionych kluczy dostali się do składu złoczyńcy i skradli 40 sztuk manufaktury wartości 40 miljonów mk Kradzieży nikt nie zauważył mimo to, iż było jeszcze jasno i na ulicy panował duży ruch o tej porze.

Gdy personel wrócił do pracy zauważono nieład w sklepie, o czem zawiadomiono szefa.

Właściciel składu dowiedział się, iż kradziony towar przewieziony został do domu nr. 5 przy tejże ul., dokąd się też zaraz udał.

Tymczasem wieczorem o godz. 6 będący w obchodzie posterunkowy 7 kom. Florczak zauważył w domu nr. 5 przy ul. Cegielninej jakiegoś podejrzanego osobnika, który na widok policjanta począł uciekać. Posterunkowy zatrzymał go i w tej samej chwili podszedł do nich właściciel okradzionego składu i zawiadomił policjanta o dokonanej krodzieży, jak również i o tem, iż w tymże domu pod nr.5 ma być ukryty towar.

Zawezwano policję 7 kom. która dokonała rewizji w całym domu. Podczas rewizji zatrzymano 3 osoby, które przyznały się do kradzieży i oświadczyły, iż skradziony towar o[illegible] wieziony został do paserki w tym[illegible] domu zamieszkałej Gitli Kimkowicz.

Podczas rewizji u niej odnaleziono cały skradziony towar przepakowany w bele.

Wszystkich aresztowanych przeprowadzono do komisarjatu policji, gdzie okazało się, iż są nimi Berek Huberman (Zachodnia 33) Josek Św[illegible]czkiwski (Zduńska Wola) Lejb Bernstajn (Konstantynowska 41) Josek Klain (Piramowicza 14).

Towar oddano prawemu właścicielowi, a aresztowanych wraz z protokółem przesłano do urzędu śledczego.

bip.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

—x—

WYNURZENIA CZICZERINA.

PAT. — RYGA, 13 lutego — Wczoraj przybyli tu w przejeździe z Berlina do Moskwy Cziczerin i Krassin. Minister spraw zagranicznych podejmował ich obiadem. Cziczerin przyjął dziennikarzy i powiedział im co następuje: Konferencja lozańska dowiodła, że Rosja i państwa z nią związane są niezbędnym czynnikiem życia międzynarodowego i lekceważenie ich interesów stało się właśnie przyczyną tego chaosu, do którego doprowadziła konferencja lozańska. Wielkie mocarstwa trwają nadal na stanowisku, że narody Wschodu muszą znajdować się pod opieką państw zachodnich. Wobec zerwania konferencji lozańskiej należy oczekiwać, że obecnie rozpocznie się wytężoną akcję dyplomatyczną, którą prowadzić będą sprzymierzeni każdy na własną rękę. Anglja, zdaniem Cziczerina, prowadziła podczas konferencji podwójną grę w stosunku do sprzymierzonych, dążąc jednocześnie do zerwania konferencji. Obecna sytuacja jest bardzo skomplikowana. Mimo to jednak Cziczerin nie wierzy we wznowienie działań wojennych na Bliskim Wschodzie.

—x—

SYTUACJA W RUHR.

AW. — BERLIN, 13 lutego — Oddziały belgijskie zajęły dzisiaj Vesel nad Ruhrą, ostatnią miejscowość przed granicą holenderską.

AW. — BERLIN, 13 lutego — Zajęcie Vesel i Emmerich nastąpiło ze względu dokonywania tam cleń stat[illegible]ków, przybywających kanałem.

AW. — BERLIN, 13 lutego — Dzienniki paryskie informują, że objęcie zarządu kolei na terenie okupowanym w Nadrenji i Westfalji przez Sprzymierzonych nastąpi jeszcze dzisiaj. Cała służba kolejowa ma podlegać gen. Payaut.

AW. — BERLIN, 13 lutego — Według informacji niemieckich w ciągu dnia dzisiejszego zostały unieruchomione dworce kolejowe w Essen iGelsenkirchen.

FRANCUZI CHCĄ ROZSZERZYĆ TEREN OKUPOWANY KOSZTEM ANGLIKÓW.

AW. BERLIN, 13 lutego Biuro Reutera informuje, że miarodajne koła angielskie rozważają obecnie plan francuski odstąpienia władzom francuskim północno-wchodniej części okupowanego przez Anglję terenu w Nadrenji na przestrzeni 6 mil. W ten sposób władze francuskie mogłyby daleko dogodniej przeprowadzić transport węgla westfalskiego do Francji.

Według kablogramu rząd francuski zwrócił się również w tej sprawie do Holandji, pragnąc uzyskać pozwolenie na korzystanie z linji Maastrich. prowadzącej na Lovanim i Brukselę.

Dziwić się trzeba
a jednak jest prawdą, że mimo drożyzny, firma SHMECHEL i ROZNER, Łódź, Piotrkowska 100 i Filja 160 sprzedaje stare zapasy garniturów męskich, palt, spodni, bielizny damskiej po tanich cenach

Teatr Scala. Tylko 2 gościnne występy!
Mieczysława **Ćwiklińska**
Kaz. **Junosza-Stępowski**
St. **Stanisławski** i inni.
DZIŚ, dnia 14 i JUTRO, dnia 15 b. m. o godz. 8.30 wiecz.
„BANCO“
Reżys. JAN JANUSZ. Sztuka idzie bez suflera.
Bilety w cukierni W-go Komara od godz. 11—3 i od 5—9 wiecz.
519—1

O system mistrzostw okręgowych i Polski

w piłce nożnej.

Najwybitniejsi sportowcy całej niemal Polski z Małopolską na czele łamią sobie głowy i pióra nad rozwiązaniem tego zagadnienia, które, nawiasem mówiąc, prawie, że nie wymaga żadnego rozwiązania. Zarówno system, jak i wszystkie obowiązujące w Polsce w tej gałęzi sportu przepisy, zostały żywcem przejęte od Austrji i tam od kilkunastu lat obowiązują i za najlepsze uchodzą, czego dowodem jest zastosowanie ich przez Węgry, gdzie piłka nożna stoi na bardzo wysokim poziomie.

Jedyną różnicą pomiędzy temi państwami a Polską jest bezwarunkowo na korzyść polskiego sportu przeważający ruch w kilku większych ośrodkach, a czego nie posiadają ani Austrja, ani Węgry. O sporcie prowincjonalnym w tych państwach nic nie wiedziano, a tem mniej dbano. Natomiast w Polsce niemal każde województwo posiada swój okręgowy związek, który z biegiem czasu swym twórcom t. j. obu ośrodkom małopolskim (Lwów i Kraków) nietylko się dorówna, lecz przy pozostawieniu dotychczasowego systemu w niedługim czasie gotów je nawet przewyższyć.

Ta właśnie żywotność prowincji w Polsce, nasuwa ośrodkom małopolskim myśl wyszukania jakiejk. drogi, na którejby ta dzielnica mogła się wyodrębnić względnie wyróżnić od reszty czujnych pod wielu względami w lepszych warunkach pracujących rywali.

Jest to objaw niezbyt pochlebnie świadczący o tych, którzy byli i poniekąd jeszcze są nauczycielami prowincji, a jeszcze mniej pochlebnie świadczy to o przodownikach w naszym sporcie, którzy, ażeby uniknąć przymusowych spotkań w rozgrywkach o mistrzostwo Polski z takimi przeciwnikami, jak mistrze okręgu lubelskiego, wileńskiego i śląskiego, rozbijają sobie i innym głowy i myślą, jakby tu wprost na kolanie przerobić Polskę na Anglję i stworzyć w niej na poczekaniu jakąś ligę i tem samem nie dopuścić do niesienia kagańca oświaty sportowej w dalsze zakątki odrodzonej Ojczyzny. Zaprawdę, że tym wszystkim, którzy dotychczasowy i w naszych warunkach geograficznych żadnej modyfikacji nie wymagający system z zapałem godnym lepszej sprawy zwalczają, zupełnie nic, albo bardzo mało na wyrazie „Polski Sport" zależy, bo gdyby było inaczej uczyniliby oni coś dla propagandy tego sportu tam, gdzie jego prawdziwy obraz i doskonałość są zupełnie nieznane.

Na prowincji jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. A tymczasem ci, którzy rzeczywiście coś potrafią, dokładają wszelkich sił, ażeby się pozbyć ciążącego na nich moralnego obowiązku, którym jest zademonstrowanie swej umiejętności na kresach Rzeczypospolitej. Każdy pokazowy występ naszych drużyn przodujących na prowincji zjednałby dla piłki nożnej te czynniki, które ją zwalczają, twierdząc, że gra jest brutalna i t. p.

Wprawdzie w programach szkolnych są godziny wychowania fizycznego, lecz jak one w praktyce wyglądają? Cały szereg szkół w Łodzi zakazuje swym uczniom należenia do klubów sportowych. Wyjątek stanowi u nas jedyne gimnazjum niemieckie. Równa się to zwalczaniu sportu przez wychowanie fizyczne młodzieży. Sportowcy uznają sport jako czynnik wychowania fizycznego, ale ignorują to w praktyce, uważając, że cel uświęca środki, a celem są dla nich wyniki. Stan zdrowia i rozwój fizyczny zgrupowanej w ich klubach młodzieży nic ich nie obchodzi.

Jeżeli wychowanie fizyczne, moralne i umysłowe nie wejdą u nas wkrótce na drogę współpracy, to wszystkie odosobnione wysiłki w tym kierunku okażą się bezcelowe.

Naszym mistrzom przewróciło się widocznie w głowie.

Rozmach w rozwoju piłki nożnej w Krakowie zawdzięcza to miasto dwudniowemu pobytowi ówczesnego mistrza kontynentu, wiedeńskich „Cricketerów" w r. 1912, a Łódź powojenna zwiedziła pierwszy raz tłumnie zawody o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami Cracovia I—Ł. K. S. I w 1921 r. Wtedy wielu łodzian pośpieszyło na boisko D. O. K., którzy o grze w piłkę nożną pojęcia nie mieli. I odtąd właśnie każdy niemal mecz wzbudzał coraz większe zainteresowanie, rzesze zwolenników rosły, a niedalej jak po roku Łódź dała rekord pod względem ilości widzów na zawodach dwóch polskich drużyn (Warta—Ł. K. S. 1922 r.). Sport łódzki zawdzięcza to wszystko obecnemu systemowi rozgrywek o mistrzostwo, który tak niedogodny jest ichmościom mistrzom z Małopolski. Do dobrowolnego zademonstrowania swej gry w jednym z odleglejszych zakątków Polski (np. w Wilnie) nikt by tych mistrzów nie namówił, a ponieważ obecny system ten obowiązek na nich nakłada, więc należy go usunąć, bez względu na to, że obszarem znacznie większa część państwa, wskutek ich egoizmu o całe szeregi lat pozostanie w tyle.

Przejrzyjmy po kolei argumenty, którymi propagatorzy t. zw. ligi się posługują:

1) Dopuszczenie do ligi po dwa i więcej klubów z Krakowa i Lwowa (np. „Czarni", „Wisła" i B. B. S. V.) na miejsce nie dopuszczonych mistrzów okręgów: wileńskiego, lubelskiego, pomorskiego i śląskiego, ażeby do t. zw. klasy I-ej w Polsce należały rzeczywiście kluby pierwszoklasowe;

2) uniknięcie deficytów kasowych, któreby powstały wskutek znacznej odległości poszczególnych okręgów nprz. Kraków—Wilno, Lwów—Wilno i t. p.

Ostatni punkt wyjaśnimy w osobnym artykule, zaś bezpodstawność pierwszego postaramy się tu pokrótce uzasadnić.

Wrazie uchwalenia „Ligi" weszliby do niej dotychczasowi mistrze okręgowi: Cracovia, Pogoń, Warta, Polonia, Ł. K. S. oraz najlepsze po nich w Polsce kluby: Wisła, Czarni i B. B. S. V., a zatem Liga liczyłaby 8 klubów.

Zysk, jakiby z takiego podziału dla sportu polskiego wynikł, byłby conajmniej problematyczny, bo czyż poziom gry tych wybranych, którzyby jedynie byli uprawnieni między sobą o mistrzostwo Polski walczyć, o-tyle by się podniósł, ażeby włożone w Ligę zabiegi opłaciły się? Natomiast w niektórych okręgach straty byłyby wprost niepowetowane. Złożyłoby się na nie wycofanie najlepszych klubów z rozgrywek o mistrzostwa okręgowe, a wraz z tem zanik koniecznej rywalizacji, z powodu braku najsilniejszego przeciwnika. A że ten fakt pociągnąłby za sobą spadek formy i poziomu gry u klubów klasy A w każdym okręgu, o tem nie może być dwóch zdań. Następnie wiemy z doświadczenia, że kluby, będące na najwyższym szczycie swej umiejętności, jeszcze prędzej z tych szczytów spadają, co zmonopolizowanych w Lidze łatwo może spotkać, a zaś jakby ta liga miała być uzupełnioną i jaka nagroda czeka mistrzów okręgowych poza ligą, pytanie to sami wnioskodawcy pozostawili bez odpowiedzi. Mecze klasyfikacyjne musimy bezwzględnie zwalczać, są one bowiem bardzo niebezpieczne i ze sportem nie mają nic wspólnego. Liga może być dobrą w Anglji, lecz Polska jest jeszcze pod tym względem za młodą i pod żadnym pozorem na takie niepewne eksperymenty nie może sobie pozwolić; delegaci nasi (w interesie nietylko sportu łódzkiego lecz polskiego wogóle) winni na walnem zgromadzeniu PZPN utworzenie ligi zwalczać bezwzględnie.

Fr. Romanek.

Z działalności naszych klubów sportowych.

Klub Turystów.

Pierwsza drużyna Klubu Turystów grała niemal na każdym meczu w odmiennym składzie, nic też dziwnego, że wyniki były stale zależne od składu. Jako najpiękniejsze spotkanie w ub. r. z całego szeregu meczów, należy wymienić pierwsze spotkanie z „Unionem" o mistrzowstwo, które Turyści w brawurowej wprost grze 6:1 na swoją korzyść rozstrzygneli. Był to ich pierwszy mecz w sezonie sportowym, który wprawił w podziw tych, którzy Klub Turystów lekceważyli sobie, a dla „Union" był to prawdziwy prysznic po gorącej kąpieli. Następny mecz, którym Turyści zasłużyli sobie na uznanie, grając go z prawdziwą werwą i temperamentem, to mecz towarzyski z krakowską „Jutrzenką". Na tych zawodach, w dobrej formie będący goście, z wielkiem trudem i nie mniejszem szczęściem rozstrzygnęli wynik większością jednej bramki na swoją korzyść.

Odtąd drużyna Turystów niemal z każdym dmiem traciła najlepszych swych graczy, dawną formę i pewność siebie. Frydmana I, który po kilku meczach zaprzestał grać, na środku pomocy nikt nie był w stanie zastąpić. Starzy gracze, którzy wywalczyli w 1921 roku I drużynie drugie miejsce w tabeli mistrzostwa w r. ub., grali z apatją, a narybek składał się przeważnie z młodziutkich niedoświadczonych nowicjuszów i nie był w stanie złemu zaradzić. Nic dziwnego, że I drużyna Turystów przed zakończeniem rozgrywek o mistrzowstwo była bardzo słabym przeciwnikiem, a w końcu służyła za dostawcę bramek i punktów swym rywalom, zajmując sama ostatnie miejsce w tabeli.

Dopiero pod jesień uzyskanie własnego boiska i powrót starego, wybitnego gracza tego klubu, p. kpt. Sztencla, wprowadził do klubu niebywałą ruchliwość. Sztencel, jako kapitan drużyny, urządzał częste, systematyczne treningi, kładąc przytem słuszny nacisk na wyrobienie młodych graczy, których w uznaniu za uprawianie treningów wstawiał do I dryżyny. Cały szereg meczów towarzyskich dał mu sposobność zilustrowania posiadanego materjału i odpowiedniego zużytkowania go. Nie zwracał on wcale uwagi na ponoszone porażki, szedł śmiało do wytkniętego celu. Zaprowadzona przez Sztencla wzorowa dyscyplina, była powodem nieporozumień wśród starszych graczy tego klubu, którzy, mimo narzekań na „wojskowe porządki", w końcu zgodzić się na nie musieli, uznając widocznie za wskazane popierać pracę zamiast bezczynności. Jednakże, mimo wszystkie zabiegi, sytuacja w pierwszej drużynie Turystów aż do zamknięcia sezonu sportowego 1922 była niewyjaśnioną; jak ona się przedstawia w r. b., nie możemy na razie nic konkretnego powiedzieć, pewnem jednak jest, że ze strony Klubu Turystów czekają sportowców łódzkich miłe niespodzianki.

W Klubie Turystów należy z uznaniem podnieść życie towarzyskie; niema tam różnicy pomiedzy najmłodszym graczem a prezesem, niema tam też żadnych zwalczających się partji i kółek familijnych, które w innych klubach wprowadzają zamęt i dezorganizację. Takie tarcia w klubie powodują więcej uprawianie polityki, niż sportu. I ten właśnie plus zapewnia klubowi Turystów wspaniałą przyszłość.

Fr. Rom.

Zniżki na Kolejach

dla drużyn sportowych.

—o—

Deficytowa gospodarka wszystkich niemal przedsiębiorstw państwowych uprawnia nas do wniosku, że wszelkie zabiegi naszych władz sportowych u władz centralnych w celu uzyskania zniżek na kolejach państwowych dla drużyn sportowych, będą bezskuteczne. Jednakże zainteresowani wiedzą o tem najlepiej, jak ważną pozycję w ich budżecie zajmują wydatki na przejazd koleją i hotele. Sama podróż musi być przedewszystkiem wygodną, ze względu na brak czasu na odpoczynek na miejscu, a więc koniecznem jest jechać II klasą, która znów wskutek przepełnienia bardzo często żadnej niemal wygody nie zapewnia, a uzyskania zniżek na przejazd II klasą okaże się z całą pewnością tylko pobożnem życzeniem. Stanie temu na przeszkodzie drożyzna robocizny i materjałów, w jakie wagony II klasy są wyekwipowane.

Słyszeliśmy zastrzeżenia, że jeżeli państwo żadnych ulg dla sportu nie uczyni, pomijając już subwencje, które w obecnych czasach szalejącej drożyzny (para butów footbalowych kosztuje około 100,000 mk.), są niezbędne, to kluby sportowe odmówią wysłania swych ludzi na olimpjadę w 1924 roku do Paryża, na obesłaniu której państwu musi bezwarunkowo zależeć. Wiemy jednak, że z pustego nikt nie nabierze, wskutek czego na jakieś zapomogi ze strony skarbu trudno liczyć, a jeżeli państwo z żadnym projektem ulg lub subwencji nie występuje, koniecznem jest, wyręczenie go i opracowanie takiego projektu ze strony władz sportowych, któryby nie obciążając skarbu państwa, przyniósł sportowi niezbędne ulgi i korzyści.

Korzystając ze sposobności, referent sportowy „Republiki" poruszył tę nad wyraz piekącą sprawę w rozmowie z członkiem Ł. K. S., p. Skibickim, który jest wyrocznią w sprawach finansowych wymienionego klubu i nie wyczerpanym projektodawcą.

Pan Skibicki oświadczył, że pomoc państwa dla sportu w obecnym przedolimpiadowym czasie jest koniecznością, a w braku innego wyjścia może ona być następująca:

Zarządy, względnie dyrekcje kolejowe w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Lublinie i Wilnie dają do dyspozycji Z. O. P. N. po dwa wagony sanitarne, zaopatrzone we wszystkie przybory łącznie z łóżkami, któreby służyły do przejazdu drużyn sportowych, a w miejscu postoju jako hotel. Z. O. P. N-y obejmują je i utrzymują własnym kosztem w należytem porządku i odpowiadają za ich całość, łącznie z zawartym w nich inwentarzem. Wagony te nie mogą być używane przez zarząd stacji do innych celów, jak do przewożenia drużyn sportowych z prawem względnie obowiązków przyczepiania ich do wskazanego przez zarząd Z. O. P. N. pociągu osobowego lub pospieszonego. Podróżująca drużyna wykupuje bilety III lub IV klasy na przestrzeń, którą ma przebyć i nie wpuszcza do wagonu(ów) więcej osób, ponad ilość przy zamawianiu transportu wskazaną. Zarząd Z. O. P. N. zobowiązuje się, że w razie potrzeby — każdej chwili z korzystania wymienionych wagonów zrezygnuje, bez prawa do chodzenia na zarządzie kolei ewentualnie wynikłych stąd strat.

Naszem zdaniem byłby to jedyny sposób, który nie przynosząc zarządowi kolei żadnych strat ani ryzyka, zapewniłby drużynom sportowym wygodną i tanią podróż i takiż nocleg w obcem mieście.

Nasze władze sportowe winne się tym projektem gorąco zająć i o ile możność do skutku doprowadzić, czem zasłużą sobie na nie dającą się opisać wdzięczności ze strony nierzadko w opłakanych warunków podróżujących, a często z braku hotelu na ulicach obcych miast odpoczywających sportowców.

F. R.

—o—

Kronika sportowa.

—o—

Narciarstwo. Nasi narciarze mogą się poszczycić pięknymi sukcesami, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Rzecz zrozumiała, że do Francji i Szwajcarji nie pojechaliśmy po mistrzostwo, wzgl. po pierwsze miejsca, gdyż byli tam od nas i od wszystkich innych lepsi — szwedzi. Lecz, jeżeli na 130 współzawodników nasi młodzi sportowcy uzyskali od 9—30 miejsca, to wynik ten może być nazwany wprost wspaniałym. W skokach osiągnęliśmy aż 40 metrów, stoimy więc wyżej od Niemiec, w których do zdobycia mistrzostwa w skokach wystarczyło 35 m. Wobec powyższego poczytujemy za wielką krzywdę, wyrządzoną naszym sportowcom przez prasę krakowską i warsz., która wyniki naszych młodych sportowców nazwała klęską. Czesi, którzy od wielu lat występują na międzynarodowej arenie i chełpią się, iż są naszymi słowianskimi nauczycielami, pozostali tym razem daleko poza nami. Nasza prasa chciałaby w swej zbyt wybujałej ambicji, tylko z mistrzami mieć do czynienia, na co musi jeszcze chwilkę poczekać.

—o—

Austrja. Amatorzy ulegli pierwszy raz w obecnych rozgrywkach o mistrzostwo słabszemu od siebie przeciwnikowi—Viennie 3:4. Powodem porażki jest lekceważenie przeciwnika.

Hertha—W. A. C. 3:1. Ostatni po dwuletnim pobycie w klasie B, do której się dostał z ostatniego miejsca w tabeli A jest znowu kandydatem do powrotnej podróży. Przed jeszcze większą porażką uratował go dobrze grający bramkarz Friedel.

Belgia zwyciężyła Holandję 1:0 w Antwerpji. Goście przemęczeni podróżą po meczu z Francją, którą zwyciężyli dnia poprzedniego 5:0.

—o—

Kasa Chorych m. Łodzi.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie art. 19 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. R. P, № 44 poz. 272) odwołując reskrypt z dnia 10 maja 1922 r. określa wartość świadczeń w naturze dla osób, podlegających obwiązkowemu ubezpieczeniu w Kasie Chorych m. Łodzi, z ważnością od dnia 2 stycznia 1923 r., aż do odwołania, jak następuje:

Kategorja ubezpieczonych.	Mieszkanie.	Utrzymanie mies.	Napiwki mies.	Ubranie rocznie.	Opał mies.	Światło mies.
Służące	1.000	31.500	15.000 tylko dla służących, mających styczność z klientelą osób należących do wolnych zawodów i praktykujących.	120.000	—.—	—.—
Służące u lekarzy, dentystów, adwokatów itp.	1.000	42.600		—.—	—.—	—.—
Służący	1.500	50.300	25.000	150.000	—.—	—.—
Stangreci	1.800	56.600	25.000	150.000	—.—	—.—
Szoferzy	1.800	75.000	25.000	150.000	—.—	—.—
Pielęgniarki, nauczycielki, damy do towarzystwa	3,000	62.900	—.—	180.000	—.—	—.—
Stróże: a) domy mniejsze b) „ średnie c) „ większe	3.000	—.—	1) 15.000 2) 20.000 3) 25.000	180.000	3.200	600
Praktykanci i terminatorzy	1.000	21.000	—.—	150.000	—.—	—.—

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi

(—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI.

522—1

POTRZEBNI

chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet.

Zgłaszać się do administracji „Republiki".

Biuro Techniczno-Handlowe **„Energja"** (Sp. z ogr. odp.)

Warszawa, Leszno L. 13 tel. 64-51, 240-07, 406-93.

Oddział w Łodzi, Dzielna 44, tel. 14-33.

Filje: w Wilnie, Mostowa 27, w Krakowie i Katowicach.

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę i Litwę: Akc. Tow. Austrjacko-Amerykańskich fabryk wyrobów gumowych i azbestowych

„SEMPERIT".

Akc. Tow. Zjednoczonych Gumowych Fabryk

Hamburg — Wiedeń

dawniej Menier — J. N.

Reichhoffer, Wimpassing

Posiada stale na składzie:

Obręcze do kół samochodowych ciężarowych i osobowych wszelkich wymiarów. Gumy powozowe. Wszelkie artykuły techniczne, gumowe, azbestowe i kauczukowe. Kalosze, wyroby chirurgiczne, grzebienie, gumy do wycierania i t. d. 145—0

Kupuję BRYLANTY, perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję, stare zęby i dywany, płacę najsumienniej 301—27 Sklep jubil. **A. Herszkorn,** Cegielniana 37, róg Piotrkow.

Poszukuję mieszkania w centrum miasta, składającego się z 4 ewentualnie 3 pokoi, kuchni i wygód. Cena obojętna. Oferty składać pod „mieszkanie" w Administracji dziennika „Republika". 232—0

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch, Tel. 13-55
SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.
Jutro Czwartek dnia 15-go lutego r. b. o godzinie 8.30 wiecz.
13-ty Koncert z cyklu „Wielkich Solistów"
Wykonawca
DYMITR SMIRNOW
Artysta światowej sławy
z udziałem
BERTY KREISBERG
Słynnej śpiewaczki wiedeńskiej.
Przy fortepianie **P. Sirota.**
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.
Bilety na powyższe koncerty do nabycia w kasie Filharmonji (okienko № 1) codziennie od godz. 10—1 i od 3 — 7 wiecz. 524—1

Sprzedaż wszelkiego rodzaju **Wyrobów futrzanych** w surowym i gotowym stanie, przyjmowanie zleceń i reperacji! — — Akuratna obsługa!! PIOTRKOWSKA 19 (w podwórzu) 9—S **Zusmanek i Dawidowicz.**

Kupuję BRYLANTY 356 perły, złoto, srebro, zegarki, różną biżuterję, stare zęby, dywany, płacę najsumienniej **N. Warszawski** Piotrkowska 9, lewa oficyna, drugie piętro.

Lekarz Dentysta **Z. GLUCKSMANOWA** CHOROBY JAMY USTNEJ i ZĘBÓW przyjm. od 9-1 i 4-7 w niedzielę i święta od 9-1 przed poł. Cegielniana № 12, FRONT 2-gie piętro. 230—18

OSZCZĘDZA ten kto się udaje :— do firmy —: **„WYGODA"** ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska № 238. **DAJEMY NA RATY** wszelką GARDEROBĘ MĘSKĄ i DAMSKĄ towary łokciowe i galanteryjne oraz obuwie męskie i damskie w wielkim wyborze, wszelkie obstalunki wykonywuje się solidnie we własnej pracowni w ciągu 4-ch dni. **ŻADNEJ FILJI NIE POSIADAMY.** 122—11

MAGAZYN OBUWIA **J. DĘBSKI** 6-go Sierpnia (Benedykta) 20. poleca najnowsze fasony najlepszych skór krajowych i zagranicznych. **OBUWIE:** damskie, męskie i dziecinne **po cenach bardzo przystępnych.** 11—1

Dr. BRAUN POŁUDNIOWA № 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pol. 1— i od 5—8. Panie od 4—5. 37—

Dr. med. **M. GLAZER,** PIOTRKOWSKA 92. Choroby skórne i weneryczne. 16-1 Przyjmuje 11—1 i 5—7

Lekarz-dentysta **B. Liskier-Męczyńska** PIOTRKOWSKA № 61. przyjmuje 10—1 i 3—5. 274—1

Dr. L. Prybulski Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena. Zawadzka № 1. Przyjmuje od 9—1 i od —. Dla pań od 4—5. 92—

Dr. S. Kantor Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. EWANGIELICKA ul. 2. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy. Godziny przyjęcia: 9— i 6—3. Dla pań 5—6. 355—9

Dr. Ludwik FALK Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 10—12 i 5—7 **NAWROT № 7.** 257—22

Lekarz dentysta Feliks Seidengart Zawadzka 10. Przyjmuje 10—1 i 3—7. 398—5

Dr. I. SILBERSTROM Choroby skórne i weneryczne ZIELONA № 11. Przyjm. od 12—1, 2—4 i pół i 7—8 wiecz. Niedziela od 9—2 pp. 399—5

Dr. med. P. LANGBARD ZAWADZKA № 10. Choroby skórne i weneryczne. —9—12 i 5—8 w niedziele i święta przed południem. 123—3

Dr. Różaner Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8. 190—30

Lekarz - Dentysta **Berta Nusbaum,** Piotrkowska № 51. Godziny przyjęć 10—1 i 4—7.

Dr. med. 267-2 **M. WIDEMANOWA** Specjalistka chor. wewnętrznych. Ordynuje od 8—9 i 2—4 i pół. PIOTRKOWSKA Nr. 17, 3-cia brama.

Lekarz - Dentysta **Eugenja Natanson** Konstantynowska № 11 Przyjmuje od 10-1 i 3-7

Dr. med. **I. Stupay** Specjalista chorób ocz... ordynuje od 3—5 ... ul. ZACHODNIA № ... 69—1

Dr. medycyny **Lubicz** Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe lecz. szt. słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 4—8. Dla pań oddzielna poczekalnia. 34—

Zaofiarowane. (za wyraz 75 mk.)

Za **BRYLANTY** platynę, zęby, złoto i zegarki płaci najwyższe ceny **B. SZPIRO,** Konstantynowska № ... 281—...

Pan Reiter Artur na skutek polubownego załatwienia sprawy z p. Szymonem Landau zobowiązał się ofiarować w dn. 1 marca 23 r. mk. 100 tysięcy na Czerwony Krzyż.

Płacę 150 procent drożej kupuję Brylanty złoto, srebro, perły, ... menty, stare zęby, zegarki, biżuterje, garderobę i dywany. 7 Konstantynowska 7 Z. MILICH ... prawa oficyna I piętro

Za BRYLANTY platynę, zęby, złoto zegarki płaci najwyższe ceny M. KLOCMAN, Nowomiejska 4, sklep frontu.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż (za wyraz 95 mk.)

A.A. KUPUJĘ meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Weirelch, Benedykta 19. 275—...

ROWERY do sprzedania używane od 50 tysięcy ramy i skrzypce. Widzew ul. Pograniczna № ...

SPRZEDAM maszynę dwuigłową w dobrym stanie. Oferty pod „Maszyna", do adm. „Republiki".

Rozmaite. (za wyraz 70 mk.)

Młody inteligentny młodzieniec obeznany z kontrolą fabryczną i pomocnictwem majstersk... tkackiego z dobremi świadczeniami zmieni stanowisko od zaraz. Oferty do 16.II sub „Pomocnik majstra" do „Republiki".

Zagub. dokum. (za wyraz 55 mk.)

Zaginął weksel na ... tysięcy, wystawiony ... molinski w Sierpcu, ... 17.II, na zlecenie B. Bo... man i D. Bergsohn, Łódź Piotrkowska 20. W... unieważniony.

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański.
Redaktor Naczelny: Marja Nusbaum-Ołtaszewski.
Kierownik działu gospodarczego Dr. Leszek Kirkien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.
Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Prenumerata: w Łodzi mk. 7000 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 7500 miesięcznie. Zagranicą mk. 10.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 500 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 1000 mk., po tekście 700 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 600 mk. za wiersz nonparelowy. Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 45.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.